Cena numeru 3 zł

PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, ŚRODA 1 LUTEGO 1950 ROKU Nr 32 (1314)

UCZCIWA PRACA

i rzetelna troska o dobro publiczne

winny ożywiać „Caritas" wspieraną przez Państwo Ludowe

Przemówienie premiera tow. Józefa Cyrankiewicza wygłoszone w dniu 30 stycznia 1950 r. na Krajowej Naradzie Zrzeszenia „Caritas"

Szanowni Obywatele!

Korzystam ze sposobności, jaką daje wasz dzisiejszy ogólnopolski zjazd, aby móc zetknąć się z przeszło półtoratysięczną rzeszą duchowieństwa katolickiego i świeckich działaczy katolickich, którzy zebrali się tutaj z całej Polski.

Tematem obrad waszego zjazdu jest przede wszystkim sprawa uczynienia z „Caritas" instytucji służącej najuboższym i najbardziej potrzebującym.

Można to uczynić przez danie możności decydowania o pomocy tym, którzy najlepiej, bo bezpośrednio, widzą ludzkie potrzeby, ludzkie nieszczęścia, ludzkie bóle i troski.

Po drugie— trzeba uwolnić „Caritas" od wpływów ludzi, którzy chcieli wykorzystać tę instytucję dla celów nie mających nic wspólnego z miłosierdziem, dla celów politycznych, wrogich Polsce Ludowej.

Instytucja opieki społecznej a nie narzędzie wrogów politycznych

Taką opinię ma o tym Rząd i jest to opinia zgodna z postawą patriotycznej większości duchowieństwa i jest to opinia zgodna z poglądami tych wszystkich, którzy w „Caritas" chcą widzieć akcję pomocy społecznej, a nie instrument wrogiej ludowi polskiemu akcji politycznej.

Zapewne ci ludzie, którzy „Caritas" wykorzystywali dla obcych ludowi politycznych celów, będą uważali, że „Caritas" przestał być im potrzebny, a więc przestał być potrzebny w ogóle.

Dziś już cała opinia publiczna jest zgodna, że to ci ludzie nie byli potrzebni „Caritas", że nie przysparzali jej zaszczytu, natomiast „Caritas", jako **instytucja rzetelnej opieki i pomocy jest potrzebna masom katolickim**, jest tym bardziej potrzebna, im bardziej odda się wypełnianiu swoich rzeczywistych funkcji pomocy społecznej.

Takiej „Caritas" Rząd udzieli pomocy jeszcze wydatniejszej, aniżeli dotychczas.

Na gruncie dotąd udzielanej pomocy ze środków państwowych, Rząd czuł się zmuszony do ingerowania w gospodarkę funduszami przez dotychczasowy zarząd „Caritas". Wynika to, jak mówił minister Wolski, nie tylko z ustaw, ale także wynika z tego, że Rząd powołany jest do nadzorowania właściwej gospodarki funduszami społecznymi, które powstały z ciężkiej pracy, przede wszystkim polskiego robotnika i chłopa.

Taką opinię ma o tym Rząd i jest to także opinia polskiej klasy robotniczej i polskich pracujących chłopów.

Dlatego rzetelnie pracująca, swoim celom opieki społecznej służąca „Caritas", mieć będzie ze strony Rządu pomoc i opiekę.

Unormowanie stosunku Kościoła do Państwa Ludowego

Ale sprawa „Caritas" łączy się ściśle z bardziej ogólnym i bardziej zasadniczym zagadnieniem stosunku Kościoła do Państwa Ludowego.

Jaki jest stosunek Państwa i Rządu do Kościoła?

Mówią o tym wyraźnie oświadczenia Rządu w tej sprawie, które cytował tutaj minister Wolski.

Rząd ma szczere intencje unormowania stosunków między Państwem a Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne. Rząd nie szczędzi w tym kierunku wysiłków.

Wiemy także o tym i mamy tego liczne dowody, że wierzący katolicy i większość duchowieństwa uważa, że potrzebne jest właściwe uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem.

Dlaczego tak jest?

Jest tak dlatego, że u podstaw leży sprawa stosunku do Polski Ludowej.

Ogromna większość ludzi w Polsce, przytłaczająca większość wierzących katolików już dawno odpowiedziała sobie na poruszające sumienia wszystkich Polaków pytanie:

Kto jest za powrotem do Polski przedwrześniowej, do Polski bezrobocia i nędzy, do Polski pozbawionej perspektyw rozwoju, do Polski, z której ludzie, szukając pracy, emigrowali, aby na obcej ziemi szukać chleba dla siebie i swoich rodzin, kto jest za powrotem kapitalistów zagranicznych i własnych, kto jest za powrotem obszarników, książąt, hrabiów i wyzyskiwaczy, kto jest za starą, kapitalistyczną Polską?

Tylko ci, którzy czerpali zyski ze starego, ginącego świata, którzy korzystali z jego przywilejów, z krzywdą dla ludzi pracy.

Tylko ci ludzie myślą o powrocie cieniów ponurej przeszłości, tylko ci ludzie knują spiski i wysługują się wrogom Polski.

Krzywda i wyzysk ludzi pracy nie wrócą nigdy na polską ziemię

Ale nie ma już powrotu do krzywd i wyzysku, raz na zawsze wymiecionych z polskiej ziemi.

Większość ludzi, przytłaczająca większość narodu odpowiedziała na to pytanie i daje tę odpowiedź w swojej codziennej pracy i trudzie budowy nowej, sprawiedliwej Polski.

Żaden uczciwy człowiek nie ma wahań, gdy ma odpowiedzieć na pytanie:

Czy jest za sprawiedliwymi granicami na Odrze i Nysie, które wyrąbał nam w walce z faszyzmem — żołnierz ludów Związku Radzieckiego i żołnierz polski?

Czy jest za taką polityką zagraniczną sojuszu i przyjaźni z krajami, które wspólnie z nami strzec będą tej granicy przeciwko imperialistom?

Czy jest za taką polityką współpracy międzynarodowej, która gwarantuje, że wspólnymi siłami nie dopuścimy nigdy do tego, aby powtórzyło się to, co przeżywaliśmy tak boleśnie we wrześniu 1939 roku, co przeżywali Polacy podczas wojny, co przeżywali w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, co przeżywali i duchowni katoliccy?

Czy jest za walką o pokój, o to, żeby naród nasz mógł rozkwitać w pokoju, czy też jest za tymi, którzy chcą rozpętać nową wojnę w interesach wyzyskiwaczy?

Na te wszystkie pytania i na wiele innych odpowiedziała sobie także większość duchowieństwa katolickiego i świeckich działaczy katolickich.

Nie pomogą tutaj żadne usiłowania tych, którzy chcieliby jeszcze raz postawić Polskę w obronie tego, co było wczoraj, w beznadziejnej obronie przeciwko przyszłości, która należy do ludów.

Chcemy, ażeby właściwy stosunek do Polski Ludowej ogromnej większości duchowieństwa znalazł odbicie także w postawie episkopatu, w ułożeniu normalnych stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem.

Sądzimy, że wcześniej czy później sprawy się uporządkują, bo tego wymaga niezwyciężony nurt życia.

Życzę Wam, Szanowni Zebrani, powodzenia w Waszej pracy na polu charytatywnym w pracy przenikniętej duchem nowego stosunku Kościoła do Polski Ludowej.

Napotkacie w tym na życzliwe poparcie i pomoc Rządu Polskiego i najszerszej opinii publicznej. Działacie zgodnie z Waszym polskim sumieniem. Działacie zgodnie z dążeniami podstawowych mas narodu polskiego, robotników, chłopów i inteligentów — i to Was zbliża do ludu.

IŚĆ RAZEM Z POLSKĄ LUDOWĄ, TO JEST SPEŁNIAĆ TAKŻE WASZ NAJŚWIĘTSZY OBOWIĄZEK.

Narada Krajowa Zrzeszenia „Caritas"



W auli Politechniki Warszawskiej odbyła się Krajowa Narada Zrzeszenia „Caritas", w której wzięło udział 1213 księży—delegatów z całego kraju. Na zdjęciu: fragment sali obrad.

Księża - patrioci domagają się

unormowania stosunku Kościoła do Państwa

na podstawie oświadczenia Rządu RP

Lublin (PAP). Dnia 31 ub. m. powróciło do Lublina ok. 90 księży i sióstr zakonnych, uczestników Ogólnokrajowej Narady Zrzeszenia „Caritas", która odbyła się w Warszawie.

Ks. Aleksander Przylucki, proboszcz parafii Kostomłoty w pow. Biała Podlaska, złożył w czasie spotkania z prasą oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

„Doniosłość i znaczenie Ogólnokrajowej Narady księży, w której uczestniczyli również przedstawiciele Rządu, wyczułem i zrozumiałem dopiero w czasie samych obrad.

Jeśli chodzi o napiętnowanie dotychczasowych nadużyć, popełnianych w różnych oddziałach krajowych „Caritas", to zjazd nie wypełniłby swego zadania, gdyby się tylko do tego faktu ograniczył. **Chodziło również o ustalenie nowego i sprawiedliwego stylu pracy.**

W czasie obrad księża wypowiadali się za **koniecznością jak najrychlejszego i pomyślnego ułożenia współpracy między Rządem a Kościołem.** Rząd okazuje jak najlepszą wolę i dziwne byłoby, gdybyśmy w tych sprawach nie doszli do porozumienia, zwłaszcza, że **dążenia Rządu i księży patriotów mają wspólny cel** — polepszenie bytu i warunków życiowych ludzi pracy, robotników i chłopów.

Przebieg obrad cechowała ze strony duchowieństwa **dobra wola i chęć współpracy z Rządem, który jest przedstawicielstwem ludu i służy jego dobru".**

Następnie inni uczestnicy narady warszawskiej podzielili się z zebranymi swoimi wrażeniami z obrad.

ZSRR uznał demokratyczny rząd Vietnamu

Odpowiedź Związku Radzieckiego na orędzie prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej

MOSKWA (PAP).—Agencja TASS ogłosiła komunikat następującej treści:

Dnia 19 stycznia przedstawiciel rządu Vietnamskiej Republiki Demokratycznej w Bangkoku Duk Kui przekazał, na polecenie swego rządu, posłowi ZSRR w Syjamie S. S. Niemczynie oświadczenie prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Chi-minha z dnia 14 stycznia br. na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych, skierowane do wszystkich rządów świata.

Orędzie prezydenta Ho Chi-minha

Gdy rewolucja 8 sierpnia 1945 r. obaliła imperialistyczną władzę Japończyków i Francuzów, utworzona została Vietnamska Republika Demokratyczna i 2 września 1945 r. tymczasowy rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej proklamował wobec narodu vietnamskiego i całego świata niepodległość Vietnamu. 3 marca 1946 r. vietnamskie Zgromadzenie Narodowe wybrało konstytucyjny rząd w Vietnamie. 23 września 1945 r. wojska kolonizatorów francuskich zaatakowały Nambo (południowy Vietnam).

Później Francja podpisała z Vietnamem układ wstępny z dnia 6 marca 1946 r. oraz modus vivendi z dnia 4 września 1946 r. Mimo jednak tych układów kolonizatorzy francuscy kontynuowali haniebną wojnę przeciwko Vietnamowi wbrew pokojowym aspiracjom narodu francuskiego. Utworzyli oni również marionetkowy rząd Bao-Dai dla podtrzymania wojny zaborczej i oszukania świata.

Naród i armia Vietnamu, pełne zdecydowanej woli obrony niepodległości swej ojczyzny przed kolonizatorami francuskimi, mężnie walczą.

Dzień każdy zbliża ostateczne zwycięstwo.

W okresie swej walki Vietnam cieszył się sympatią i poparciem ludów całego świata.

Rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej oświadcza uroczyście rządom wszystkich krajów świata, że jest on jedynym legalnym rządem, reprezentującym jednolitą wolę narodu vietnamskiego. Biorąc pod uwagę wzajemne interesy, rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej gotów jest nawiązać stosunki dyplomatyczne z każdym rządem, szanującym prawo Vietnamu do równouprawnienia, integralności terytorialnej i suwerenności narodowej, aby przyczynić się do zapewnienia pokoju na całym świecie i zbudowania demokracji światowej.

(—) HO CHI-MINH
prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej

W odpowiedzi na to orędzie Rząd Radziecki dnia 30 stycznia zakomunikował rządowi Vietnamu o swej zgodzie na nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Vietnamską Republiką Demokratyczną i na wymianę posłów.

Odpowiedź Rządu Radzieckiego

Do ministra spraw zagranicznych Vietnamskiej Republiki Demokratycznej Pana Hoang-minh Giana.

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich potwierdza niniejszym odbiór orędzia prezydenta Ho Chi-minha z dnia 14 stycznia 1950 r., kierującego do wszystkich rządów propozycję w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych.

Po rozpatrzeniu propozycji rządu Vietnamskiej Republiki Demokratycznej i uwzględniając przy tym fakt, że Vietnamska Republika Demokratyczna reprezentuje olbrzymią większość ludności kraju, — Rząd Radziecki postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne między Związkiem Radzieckim a Vietnamską Republiką Demokratyczną i dokonać wymiany posłów.

Na polecenie Rządu ZSRR
(—) A. WYSZYŃSKI
minister spraw zagranicznych ZSRR

30 stycznia 1950 r.

Wysokie przekroczenia norm produkcyjnych

deklarują górnicy na apel Wiktora Markiewki

KATOWICE (PAP) — Fala długotrwałych zobowiązań produkcyjnych w górnictwie, zgłaszanych na wezwanie czołowego przodownika pracy kopalni „Polska" — Wiktora Markiewki, obejmuje z każdym dniem nowe rzesze górników. **Obok znanych przodowników pracy wysokie przekroczenia norm produkcyjnych deklarują również inni górnicy.**

Ostatnio zgłosił do komitetu współzawodnictwa pracy swoje zobowiązanie m. in. 35-osobowy zespół górników kopalni „BRZESZCZE", pod kierownictwem rębacza przodowego **Józefa Kozła**, deklarując wydobycie w ciągu lutego, marca i kwietnia br. 49.263 tony węgla, zamiast przewidzianych normą 32.842 ton.

W kopalni „SATURN" zameldował o przystąpieniu do współzawodnictwa długofalowego 18-osobowy zespół górnika **Andrzeja Kotyzy**, postanawiając wydobyć w ciągu 3 miesięcy 25.367 ton węgla, zamiast objętych normą 16.912 ton.

W kopalni „BIERUT" w Zagłębiu Krakowskim apel Wiktora Markiewki podjęło kilkadziesiąt zmian przodowych, wiele brygad zespołowych i cały ósmy oddział kopalni.

Z obrad Sejmowej Komisji Przemysłowej

Pomoc Związku Radzieckiego

zapewnia nam dalszą rozbudowę przemysłu lekkiego

WARSZAWA (PAP) — Minister przemysłu lekkiego tow. Eugeniusz Stawiński, zabierając głos na posiedzeniu Sejmowej Komisji Przemysłowej, która obradowała nad preliminarzem budżetowym na rok bieżący, przypomniał przede wszystkim, że przemysł lekki wykonał plan 3-letni w 106,1 proc., oraz plan roczny w 115 proc.

W przemyśle włókienniczym, a przede wszystkim — w bawełnianym, rozwija się nowa forma współzawodnictwa — brygady najwyższej jakości, czyli łączenie współzawodnictwa ilościowego z jakościowym.

Za 600 tysięcy pracowników przemysłu lekkiego — 40 proc. stanowią kobiety i z tego względu kładzie się szczególny nacisk na akcję socjalną, a zwłaszcza na opiekę nad matką i dzieckiem.

W roku bieżącym przemysł włókienniczy powiększy produkcję o 13 procent. Zapotrzebowanie surowcowe pokrywane jest w 60 proc. przez import z ZSRR.

Zwiększenie wydatków na inwestycje przemysłu lekkiego o 40 procent pozwoli na rozbudowę fabryk bawełnianych, zakładów dla przeróbki juty, fabryki firanek, konfekcji itp. **Są już gotowe radzieckie projekty nowej przędzalni, do której maszyny nadejdą z ZSRR jeszcze w tym roku.**

W grupie inwestycyjnej przemysłu lekkiego nastąpi m. in. **rozbudowa przemysłu cementowego. Projekty opracowane zostały przez specjalistów radzieckich, maszyn również dostarczy Związek Radziecki.**

Koreferent poseł Cieślak (ZSL) zwrócił uwagę na szybkie tempo rozwoju przemysłu lekkiego, który zyskuje wysoką ocenę również zagranicą.

Obecny i przyszły rozwój przemysłu lekkiego jest w dużym stopniu wynikiem coraz pomyślniejszej współpracy z ZSRR, który dostarcza nam maszyn i surowców, oraz z Czechosłowacją i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Wspaniały bilans walk grudniowych

Chińskiej Armii Ludowej

Pekin (PAP). Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat sztabu generalnego chińskiej Armii Ludowej, sumujący wyniki walk stoczonych w grudniu ub. r., które zakończyły się wyzwoleniem całego kontynentu chińskiego z wyjątkiem Tybetu.

Komunikat stwierdza, że chińska Armia Ludowa w ciągu grudnia wyzwoliła terytorium o powierzchni 1.258 tys. kilometrów kwadratowych, zamieszkałe przez 68.800 tys. ludności. **Wyzwolone terytorium jest większe od terytorium Francji, Niemiec i Anglii razem wziętych.**

Chińska Armia Ludowa zajęła stolice trzech prowincji — Czeng-tu, Kunming i Kanting, oraz 408 miast.

Kuomintang stracił 133 dywizje, liczące łącznie 785 tys. żołnierzy, w tym 292 tys. żołnierzy zostało wziętych do niewoli, 392 tys. zbuntowało się przeciwko Kuomintangowi, 87 tys. poddało się, a 14 tys. zginęło lub odniosło rany.

Armia Ludowa wzięła bogatą zdobycz, m. in. 2 tys. dział, 18 tys. karabinów maszynowych, 350 tys. pocisków, 11 czołgów, 2.700 samochodów i 8 samolotów. 6 okrętów wojennych przeszło na stronę chińskiej Armii Ludowej.

Rośnie ruch rewolucyjny na Malajach

Londyn (PAP). Sytuacja na Malajach budzi poważne zaniepokojenie w Londynie. Głównodowodzący brytyjskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie, gen. John Hardings oświadczył w tych dniach, że nie widać na razie końca kampanii malajskiej. Generał zmuszony był przyznać przy tym, że **„sprawa likwidacji paru tysięcy powstańców malajskich nie postępuje naprzód ze względu na masowe poparcie okazywane im przez ludność".**

Masowe protesty ludu francuskiego

przeciwko wojnie z Vietnamem

GENEWA (PAP) — Z Paryża nadchodzą wiadomości o dalszych objawach żywiołowego protestu przeciwko wojnie z Vietnamem.

Tragarze w Hawrze i w Marsylii odmówili wyładowania pociągu z transportem gąsienic do czołgów francuskich w Indochinach. Wówczas władze skierowały pociąg na wybrzeże marsylskie, gdzie miał odbyć się przeładunek na statek angielski, odpływający do Indochin. I tam jednak, mimo wystawienia dla postrachu oddziałów gwardii ruchomej, robotnicy odpowiedzieli odmownie na żądanie dokonania przeładunku.

Komunikat

UWAGA! UCZESTNICY SZKOLENIA PARTYJNEGO!

W dniu dzisiejszym w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ulicy Traugutta Nr. 1 odbędzie się, zgodnie z rozkładem, w godzinach od 17 do 21 konsultacja z ekonomii politycznej.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR.

Odwiedziny w Bonn

Schuman przemówił po niemiecku — ale w interesie francuskich kapitalistów

Bonn w styczniu.

Szef „protokółu" dyplomatycznego Adenauera, pan von Horwarth, był w niemałym kłopocie: oto jeszcze na tydzień przed **przyjazdem znakomitego gościa z Francji, ministra Schumana,** miał dobrać władający językiem francuskim sztab kamerdynerów, lokai i kelnerów, a tu, jak na złość — niemal każdy gada po angielsku, a od francuskiego po prostu się odzwyczaili — pod okupacją amerykańsko - brytyjską.

Schuman je wszystko

Jakoś to jednak szczęśliwie poszło: znaleziono kilkunastu ludzi, którzy (również i w czasie wojny) bywali w Paryżu i uważali się za znawców wersalskiej etykiety; szef kuchni w „parlamencie", dzierżawionej przez Niemca o francuskim nazwisku — La Roche, jako rzeczoznawca w sprawach kulinarnych doradził, aby zapytać w Paryżu o **gastronomiczne upodobania ministra.** Odpowiedź brzmiała: **Schuman je wszystko!** — a wówczas ustalono menu, w którym jako **symbol porozumienia,** wina reńskie miały być podawane do potraw, zaś wino i likiery francuskie — na deser. Tych ostatnich piwnica „kanclerska" z Bonn miała zresztą pod dostatkiem: niedarmo przecież sprowadzono w ciągu r. ub. do Zachodnich Niemiec, uginających się pod ciężarem bezrobocia i coraz większych podatków, aż za **trzy miliony dolarów** win i napojów francuskich. In vino veritas. Te trzy miliony dolarów, wydanych na wina francuskie, to bardzo charakterystyczny i prawdziwy przyczynek do ustroju gospodarczego marshallowskiej Trizonii.

Cmentarny przesąd

Skarb „Republiki" musiał zdobyć się jeszcze i na wiele innych wydatków. Ogrody miejskie przedstawiły tak słoną kalkulację, że w „protokóle" zamierzano już skorzystać z oferty kwiaciarni na cmentarzu, jako tańszej, ale że nawet i w „protokóle dyplomatycznym" panują niekiedy przesądy uważano, że kwiaty z cmentarza mogłyby sprowadzić **cmentarny nastrój,** a to znowu mogłoby stanowić o pogrzebaniu nadziei na porozumienie z Francją. Urzędnicy pana von Horwarth, którzy mieli towarzyszyć Schumanowi przy jego oficjalnych wystąpieniach oraz przy zwiedzaniu Bundeshausu i uniwersytetu, wydobyli z naftaliny swe tużurki oraz żakiety, a na kilka dni przed przybyciem znakomitego gościa mówili sobie przy każdym spotkaniu dla wprawy: nie „Guten Tag", jak zwykle, lecz „Bonjour, Monsieur" lub jeszcze dźwięczniej „Bonjour, Excellence"!

Braterstwo flag

Pałac Schaumburg przy ulicy Koblenckiej, który od niedawna stał się rezydencją „kanclerza" porządkowany był gorączkowo, przy czym nie szczędzono (podatkowych!) pieniędzy. Brygady froterów zeszły z parkietów pałacu dopiero w przeddzień przyjazdu Schumana, brakujące w wielu komnatach drzwi dostarczono niemal w ostatniej chwili, kupy gruzu przed wjazdem do gmachu nie zdołano już uprzątnąć; „nadworny" ogrodnik przystroił ją gałęziami choiny i chciał już nawet na ów zielony pagórek zatknąć triumfalnie jeszcze jedną flagę „Republiki". Ale „protokół" przewidział już wszystko, nawet to, **gdzie mają powiewać flagi francuskie, gdzie niemieckie, a gdzie obie razem.** Portier Bundeshausu otrzymał wyraźne polecenie: trzykolorowa francuska — po stronie prawej, po lewej — czarno-czerwono-złota niemiecka. Gdy Schuman wchodził do Bundeshausu zastał flagę francuską — **po lewej stronie.**

Powitania i rozczarowania

Z chwilą **przyjazdu ministra Schumana** — cały aparat dekoracyjno - teatralny wprawiony został w ruch: przemówienia, bankiety, toasty, uśmiechy dla fotografów i ściskania rąk, wzajemne komplementy przed mikrofonem i zapewnienia pro publico: o współpracy, o sąsiedztwie, o zrozumieniu, o wszystkim — **tylko nie o Zagłębiu Saary,** który to problem właśnie najbardziej interesował Niemców. Obserwowali z zaciekawieniem, ale bez specjalnego entuzjazmu, długi korowód samochodów z wielkim czarnym francuskim Delahayem (3 i pół miliona franków!), który pod eskortą motocykli policyjnych mknął ulicami sennej „stolicy" — **od Heussa do Adenauera, od** uniwersytetu do Bundeshausu, **i z** przyjęcia na przyjęcie.

Nadzieje niemieckie nie trwały jednak długo: zaledwie dwa dni, bo do niedzieli, kiedy to w Bad Godesberg — w okupowanym przez Francuzów i strzeżonym przez francuską żandarmerię Hotelu Dreesen, przyjął minister Schuman (na stojąco) gromadę stupięćdziesięciu różnojęzycznych dziennikarzy i **na pytania stawiane po niemiecku odpowiadał w tym samym języku.** Tu dopiero przekonano się, co są warte dyplomatyczne uśmiechy i „przyjacielskie" uściski rąk: sprawa Zagłębia Saary, która najbardziej interesowała dziennikarzy niemieckich została przez ministra Schumana „wyjaśniona" — **z punktu francuskiej racji stanu,** a zatem — separatyzm, oderwanie od Niemiec, marionetkowa niezależność, marionetkowy „parlament", a wreszcie i **oddanie kopalń w pacht kapitalistom i akcjonariuszom na lat pięćdziesiąt.** Min. Schuman dodał wprawdzie dla osłody i na otarcie łez coś niecoś o „uregulowaniu ostatecznym" sprawy przy zawarciu traktatu pokojowego, ale słowom tym mało już kto wierzył.

Detaliczna wyprzedaż Niemiec

Schuman odjechał następnego dnia do Berlina: żegnał go słodko Adenauer na dworcu, zaś kwaśno prasa adenauerowska — w artykułach wstępnych. W kuluarach „parlamentu" mówiono na ucho o tym, za jaką cenę w „poufnej rozmowie" z Schumanem sprzedał Adenauer Saarę i przypominano (po niewczasie!), jak twarde, nieustępliwe, a zarazem słuszne i ostrzegawcze było w tej sprawie **stanowisko komunistów.** Czy można mieć zaufanie do „kanclerza", który poza plecami parlamentu i w tajemnicy przed własnym narodem **wyprzedaje Niemcy po kawałku obcym kapitalistom?**

Adenauer przewąchał sytuację i w kilka godzin po wyjeździe Schumana zwołał dziennikarzy do siebie na konferencję, gdzie bardzo „ubolewał" nad tym co się stało i przyznał, że problem Saary zaszkodził „utrwaleniu" stosunków francusko-niemieckich, apelował do „opinii publicznej" i twierdził, **że** Niemcy powinny szukać oparcia nie tylko we Francji, ale i Wielkiej Brytanii.

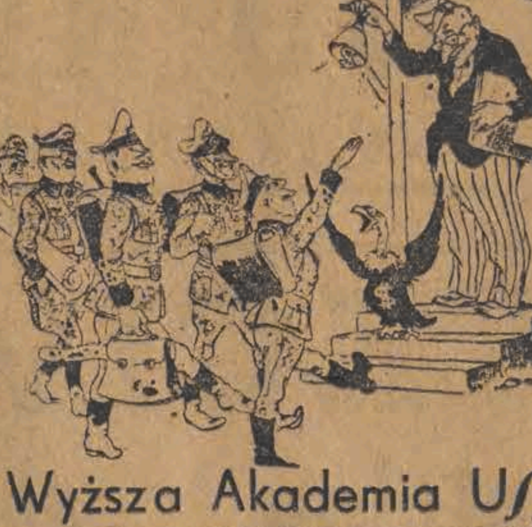
Schuman odjechał, interes został ubity, a teraz — trzeba zachować pozory. Adenauer zachował je i następnego dnia, i w dwa dni później, kiedy pielgrzymował z kijem pokutniczym do wysokiego komisarza Mc. Cloya, aby ten wstawił się za starym Adenauerem u samego Achesona.

Ale tym razem w „pomyślny wynik" rozmów, prowadzonych jak i z Schumanem „w cztery oczy", nie uwierzył już Adenauerowi nikt.

Leopold Marschak.

W USA otwarto specjalną szkołę wojskową dla byłych oficerów SS

(Z prasy)



Wyższa Akademia USSA

Bankierzy wywołali wojnę z Vietnamem

„Skandal generałów" — oburza masy pracujące Francji

(Korespondencja własna „Głosu" z Paryża)

Paryż, w styczniu 1950 r.

Z zapartym tchem śledzi francuska opinia publiczna przebieg wielkiego **skandalu,** którego bohaterami są dwaj wyżsi oficerowie: **generał Revers,** były szef sztabu armii francuskiej, i **generał Mast,** były gubernator Francji w Tunisie. Poza nimi w aferę wmieszanych jest szereg osobistości politycznych, należących do większości rządowej.

Afera ta, której podłożem jest **krwawa wojna w Indochinach,** została przez prasę nazwana „skandalem generałów" lub „aferą czekową". Dwaj wyżej wymienieni generałowie, ubiegający się o wysokie stanowiska w Indochinach za pomocą ciemnych intryg, występują w niej obok podejrzanych polityków i osobników, którzy splamili się kolaboracją.

Sprawa zaczęła się od ujawnienia pewnego raportu napisanego ubiegłego roku przez gen. Reversa, podczas jego inspekcji w Indochinach Raport ten, ściśle tajny, znaleziono przy zatrzymanym podczas bójki w autobusie Vietnamczyku Van Co, będącym członkiem CIO oraz agentem marionetkowego cesarza Bao Dai we Francji.

Van Co przyznał, że raport gen. Reversa otrzymał od jednego ze swoich wspólników, niejakiego Roger Peyre, byłego członka faszystowskiej organizacji Doriota (PPF); człowiek ten mimo, iż był skazany przez ruch oporu za współpracę z Niemcami, nie tylko uniknął kary, lecz pozostawał w przyjaznych stosunkach z generałami Reversem i Mastem oraz z wielu innymi osobistościami, odgrywającymi poważną rolę w życiu politycznym Francji (między innymi z Albertem Bouzanquet, sekretarzem generalnym rozłamowej organizacji związkowej „Force Ouvriere").

Peyre, zatwardziały faszysta, związany z kołami finansowymi, nie szczędził intryg celem usadowienia swego przyjaciela, gen. Masta, na stanowisku wysokiego komisarza w Indochinach. Rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu ujawniła kompromitującą książeczkę czekową z nazwiskami osób, którym przekazywał pokaźne sumy pieniężne.

Można było przypuszczać, że aferzyści zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za tego rodzaju machinacje. Tak jednak nie było. Zostali oni nie tylko zwolnieni, ale zwrócono im materialne dowody ich oszustw, między innymi książeczkę czekową wraz z odcinkami, na których figurowały nazwiska osób przekupionych.

Na skutek ogromnego rozgłosu, jaki przybrała ta afera, rząd był zmuszony ogłosić w Zgromadzeniu Narodowym publicznie wyjaśnienie. Chcąc nie chcąc, premier Bidault musiał przyznać, że Peyre jest ciemnym typem, kolaboracjonistą oraz musiał publicznie „skarcić" generałów Masta i Reversa. W toku dyskusji wyszło na jaw, że Peyre po wojnie był **dekorowany Legią Honorową w okresie, gdy ministrem obrony narodowej był Teitgen, członek MRP.**

Jacques Duclos, sekretarz Partii Komunistycznej, zażądał utworzenia parlamentarnej komisji śledczej, posiadającej pełnomocnictwa sądowe, która zajęłaby się wyjaśnieniem całej afery oraz ujęciem i ukaraniem winnych. Lecz premier Bidault odmówił udzielenia tej komisji pełnomocnictw sądowych.

Tak przedstawiają się sprawy w momencie gdy piszę tę korespondencję. Afera ta głośnym echem odbiła się w całym kraju: **naród francuski pamięta bowiem, że 20.000 młodych Francuzów obok wielu tysięcy Vietnamczyków zginęło już w „brudnej wojnie" rozpętanej przeciwko narodowi Vietnamu przez chciwych rekinów imperialistów. „Skandal generałów" obnażył przed całą opinią francuską istotny sens wojny w Vietnamie, prowadzonej przez bankierów francuskich i amerykańskich wbrew interesom narodu francuskiego.**

Georges Soria.

Włókniarze i odzieżowcy całego świata nie ustaną w walce o pokój

Wyniki obrad Departamentu Włókienniczego ŚFZZ w Warszawie

Warszawa (PAP). Dnia 27 stycznia rb. zakończyły się w Warszawie 4-dniowe obrady sesji prezydium Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego (departament ŚFZZ).

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zrzeszenia złożył sekretarz gen. — **tow. Aleksander Burski,** który omówił trudności okresu organizacyjnego oraz nakreślił plan pracy Zrzeszenia na najbliższy okres.

Sytuację włókniarzy i odzieżowców w ZSRR i krajach demokracji ludowej zobrazowali: wiceprzewodniczący Zrzeszenia — przewodnicząca Związku Zawodowego Włókniarzy ZSRR — **Nonna Murawiewa oraz tow. Aleksander Burski.** Zarówno sprawozdanie jak i dyskusja wykazały, że w ZSRR i w krajach demokracji ludowej uwydatnił się **wzrost stopy życiowej włókniarzy** oraz nastąpiło, dalsze polepszenie warunków socjalnych i kulturalnych.

Sytuacja w krajach kapitalistycznych

Przy omawianiu sytuacji włókniarzy i odzieżowców w krajach kapitalistycznych stwierdzono **stały wzrost bezrobocia wśród włókniarzy włoskich** oraz nieustanne pogarszanie się ich sytuacji materialnej.

Sytuacja włókniarzy francuskich jest również bardzo ciężka. Stwierdzono, że ostatnie zwycięstwa strajkujących włókniarzy francuskich w Pas de Calais, Caudry itd. uzyskane zostały dzięki nieustraszonej i solidarnej postawie robotników francuskich.

Wyniki obrad podsumowały jednogłośnie przyjęte rezolucje.

Rezolucja polityczna

Rezolucja polityczna podkreśla, że w okresie od zeszłorocznej konferencji konstytucyjnej Zrzeszenia w Lyonie **wzrosła agresywność obozu imperialistycznego,** przy pogłębiającym się w tym obozie kryzysie ekonomicznym. Około 40 milionów bezrobotnych i częściowo bezrobotnych powoduje, że łącznie z rodzinami około 100 milionów ludzi w państwach kapitalistycznych nie posiada środków do życia.

W ciągu omawianego okresu — czytamy dalej w rezolucji — Międzynarodowe Zrzeszenie Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego przeprowadziło rozległą i owocną pracę. Zapoznano włókniarzy i odzieżowców we wszystkich krajach z uchwałami konferencji lyońskiej. Zorganizowano przy fabrykach i przedsiębiorstwach **stałe komitety obrony pokoju,** a we Francji i we Włoszech w głosowaniu za pokojem wzięła udział ogromna większość włókniarzy i odzieżowców.

Rezolucja podkreśla dalej, że w walce o jedność włókniarzy i odzieżowców wszystkich krajów należy **demaskować rozłamową działalność przywódców międzynarodowych sekretariatów włókniarzy i odzieżowców, którzy nie należą do ŚFZZ oraz szpiegowsko - dywersyjną działalność faszystowskich Związków Zawodowych w Jugosławii.** Rezolucja wzywa wszystkie organizacje włókniarzy i odzieżowców, aby wzięły najaktywniejszy udział w organizowaniu w dniu 8 marca Międzynarodowego Dnia Kobiet i Święta 1 Maja, które winno przekształcić się w dzień potężnych manifestacji przeciwko podżegaczom wojennym i wojnom kolonialnym.

W zakończeniu rezolucja domaga się od włókniarzy i odzieżowców, biorących udział w pracach Międzynarodowego Biura Pracy, aby występowali solidarnie w obronie interesów międzynarodowego proletariatu przeciwko atakom kapitalistów i przedstawicieli ich rządów na prawa i zdobycze klasy robotniczej.

Rezolucja ekonomiczna

Rezolucja ekonomiczna podkreśla stałe narastanie kryzysu gospodarczego w krajach kapitalistycznych, specjalnie ostro atakującego Włochy i Francję, co powoduje znaczne obniżenie stopy życiowej włókniarzy i odzieżowców tych krajów.

Dla utrzymania swych zysków, zagrożonych zalewem towarów amerykańskich w ramach planu Marshalla, kapitaliści tych krajów przypuszczają ostre ataki na płace i ciężko wywalczone zdobycze świata pracy. Atakom tym okazuje pomoc Watykan.

Pomimo tych ciężkich warunków opór włókniarzy i odzieżowców wzmaga się z każdym dniem. Rośnie fala strajków, wzrasta świadomość klasowa, szczególnie wśród kobiet — włókniarek. Pomimo intryg i nawoływań kleru nie idą one na lep tej propagandy i kroczą zdecydowanie w szeregach walczących o obronę praw i warunków bytu świata pracy.

Prezydium stwierdza z zadowoleniem, że w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej obserwuje się stały wzrost materialnego i kulturalnego dobrobytu mas pracujących.

W dalszej części rezolucji prezydium zwraca się do Związków Zawodowych Włókniarzy i Odzieżowców w krajach demokracji ludowej, aby za przykładem włókniarzy i odzieżowców ZSRR mobilizowali swoich członków do walki o wykonanie i przekraczanie planów gospodarczych, do dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy oraz ruchów racjonalizatorstwa i wynalazczości robotniczej.

Wysiłek ten stanowi rękojmię dalszego wzrostu dobrobytu mas pracujących w tych krajach i wzmacnia potęgę obozu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki.

Tow. Aleksander Burski gościem WC SPS

MOSKWA (PAP). — 29 stycznia przybył tu z Warszawy, na zaproszenie Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych, wiceprzewodniczący CRZZ **Aleksander Burski.** Na dworcu Białoruskim powitał go kierownik wydziału międzynarodowego Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych **Berezin.**

Pogrzeb 5 górników polskich we Francji

Ofiary zbrodniczego niedbalstwa francuskich baronów węglowych

BRUKSELA (PAP) — Z Paryża donoszą, że 29 stycznia odbył się w Saint-Eloi-les-Mines we Francji środkowej uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy górniczej, w której zginęło 5 Polaków, a 12 odniosło rany i uległo zatruciu gazami. Ogólna ilość ofiar: 13 zabitych i 30 rannych.

Już od wczesnego rana przed 13 trumnami ofiar katastrofy przesuwały się w skupieniu tysiączne rzesze górników, ich rodziny i robotnicy z okolicznych kopalń, jak również delegacje związków zawodowych z całej Francji, składając zmarłym ostatni hołd. W pogrzebie wzięło udział około 15 tysięcy osób.

Koledzy zabitych przenieśli trumny na dziedziniec kopalni, gdzie przybyły poczty sztandarowe związków zawodowych, organizacji polskich i francuskich i gdzie złożono setki wieńców.

Następnie rozpoczęły się okolicznościowe przemówienia. W czasie przemówienia sekretarza miejscowego oddz. CGT Marchangier, który podkreślając bohaterską postawę Polaków w Ruchu Oporu w czasie okupacji hitlerowskiej, wspomniał o prześladowaniu Polaków i represjach oraz o Mochu i zażądał szybkiego przeprowadzenia śledztwa, wyjaśnienia przyczyn katastrofy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności — prefekt departamentu Puy-de-Dome Roux w otoczeniu kilku dyrektorów kopalń opuścił ostentacyjnie uroczystość.

Ta zniewaga pamięci ofiar w obecności opłakujących je rodzin wywołała powszechne oburzenie.

W przeddzień pogrzebu sekretarz francuskiego związku górników Duguet zwołał konferencję prasową, na której podał do wiadomości fakty, świadczące o zbrodniczej lekkomyślności dyrekcji kopalni, na którą spada całkowita odpowiedzialność za tę tragiczną katastrofę.

Duguet podkreślił, że delegaci górników od dłuższego już czasu zwracali uwagę dyrekcji na niebezpieczeństwo, grożące w szybie południowym życiu górników. Jeszcze 12 stycznia związek zawodowy złożył memoriał, piętnujący karygodne niedbalstwo dyrekcji, złe warunki pracy i brak urządzeń ratowniczych. Memoriał przestrzegał przed możliwością katastrofy.

Dyrekcja nie zwróciła uwagi na ostrzeżenie delegatów związkowych.

Gdy katastrofa wydarzyła się, dyrektor kopalni zatelefonował po policję i wojsko do sąsiednich garnizonów i dopiero po ich przybyciu pozwolił sobie podać listę ofiar do wiadomości. Drużyny ratownicze przystąpiły do akcji nie mając, z winy dyrekcji, aparatów tlenowych.

Strajk okupacyjny w Tel-Avivie

Reakcja w Izraelu prześladuje komunistów

TEL-AVIV (PAP). — Jak już donosiliśmy, w osiedlach rolniczych tzw. „Moszawim" trwa od dłuższego czasu dyskryminacja rolników, wyznających przekonania postępowe, względnie będących członkami Komunistycznej Partii Izraela.

W niektórych osiedlach wydawanie nasion pod zasiew zbóż uzależnia się od podpisania deklaracji, stwierdzającej, że petent nie jest członkiem Komunistycznej Partii Izraela.

Elementy reakcyjne dążą do wyparcia rolników komunistycznych z osiedli wiejskich i utworzenia dla nich specjalnego „ghetta rolniczego".

W związku z powyższym do lokalu Agencji Żydowskiej w Tel Avivie przybyli delegaci chłopów z 5 wsi, którzy zażądali zniesienia dyskryminacji w stosunku do chłopów - komunistów i rozpoczęli w biurach Agencji Żydowskiej strajk okupacyjny, który trwa już od 10 dni.

30 stycznia odbyła się w Tel Avivie druga z kolei masowa **demonstracja solidarności** ze strajkującymi w biurach Agencji Żydowskiej chłopami. **Demonstrantów rozproszyły oddziały policyjne w pełnym uzbrojeniu i w hełmach stalowych.** Raniono szereg demonstrantów i dokonano aresztowań.

Plenarne obrady Wojew. Rady Narodowej

43 plenarne posiedzenie Łódzkiej Wojewódzkiej Rady Narodowej rozpoczęło się oddaniem hołdu bohaterskiej Armii Radzieckiej, w związku z rocznicą obrony Stalingradu.

Sprawozdanie z działalności Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej za IV kwartał ub. r. złożył wiceprzewodniczący ob. Lorek. Jak wynika ze sprawozdania, prezydium pracami swymi w zasadzie zagwarantowało wykonanie planu, a to dzięki szerokiej mobilizacji czynnika politycznego, społecznego i administracyjnego. Celowo zostało przeprowadzone zadanie upolitycznienia Rad, poprzez szkolenie i szerokie uświadamianie w duchu uchwał III Plenum KC PZPR. Jako moment pozytywny działalności Prezydium, podkreślono m. in. dopilnowanie realizacji planu inwestycyjnego za rok 1949, jako bazy wyjściowej do realizacji Planu 6-letniego.

Niedostatecznie rozwiązana została akcja walki z analfabetyzmem w terenie województwa. Również niedostatecznie zrealizowany został plan elektryfikacji wsi, a to na skutek słabej działalności Komitetów Elektryfikacji w terenie.

Zgodnie z porządkiem dnia, na posiedzeniu zreferowana została sprawa realizacji dotacji Rady Państwa na poprawę warunków komunalnych ludzi pracy. W akcji tej **wykorzystano dotację w wysokości 200 miln. zł,** zużytkowanych na remonty względnie budowę ok. 2 **tysięcy budynków mieszkalnych,** naprawę chodników i jezdni, kanalizację, budowę studzien, przyłączenie do sieci elektrycznej w kilkunastu miastach i osiedlach naszego województwa.

W następnych punktach programu obrad poruszone zostało zagadnienie Spółdzielni Produkcyjnych na terenie województwa łódzkiego. Zagadnienie to było szeroko omawiane w wywiązującej dyskusji.

Następnie przedstawiony został przez przewodniczącego tow. Domagalskiego plan pracy na rok 1950 — Wojewódzkiej Rady Narodowej, Prezydium i Komisji Radnych. (es)

AKADEMIA ku czci Mickiewicza w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP) — 29 bm. z okazji zakończenia uroczystości jubileuszowych ku czci Adama Mickiewicza odbyła się w siedzibie Związku Pisarzy Węgierskich uroczysta akademia.

Akademię zaszczycił swoją obecnością przewodniczący prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej — **Arpad Szakasits.**

Czołowy aktyw partyjny

Jak pracują agitatorzy w PZPB Nr 2

W małym lokalu organizacji oddziałowej w wykończalni PZPB Nr 2 odbywa się zebranie agitatorów. Towarzysze trzymając w rękach ołówki i zeszyty do notatek słuchają wykładu tow. Gronowskiego. Potem rozwija się dyskusja. Padają pytania na różne tematy. Towarzysze zapytują, jak odpowiadać na takie czy inne pytania, zdają sprawozdanie z tego co zrobili podczas ostatnich dwu tygodni.

— Proszę o materiały, dotyczące pomocy Związku Radzieckiego w trakcie formowania I Armii W. P. — zwraca się do **tow. Gronowskiego agitator** Osiński, który chciałby to zagadnienie wyjaśnić swemu towarzyszowi pracy.

Tow. Kazimierz Nowicki, pracownik bielnika opowiada o tym, jak **zainteresował się wypadkiem marnotrawstwa**. Zauważył, że z draparni przywieziono towar pobrudzony i narwanym brzegiem. Tow. Nowicki natychmiast udał się do draparni i sprowadził go do towaru. Majster zainteresował się tym i wykrył przyczyny tego niepożądanego zjawiska.

Znają dobrze robotnicy wykończalni agitatora tow. Nowickiego. Dzięki rozmowom indywidualnym prowadzonym z członkami Partii przyczynił się do podniesienia frekwencji na kursach partyjnych. Dzięki dobremu wpływowi, jaki wywiera na otoczenie, przysporzył organizacji partyjnej nowych członków. **Tow. Nowicki cieszy się dużym autorytetem wśród bezpartyjnych.** Gdy zwróciła się do niego pracownica biura obrachunkowego ob. Kempa, skarżąc się, że ma IX grupę uposażeniową, chociaż inni pracownicy na tych samych stanowiskach otrzymali już VII, zainteresował się tą sprawą i wyjaśnił pomyłkę. W krótkim czasie ob. Kempa uzyskała awans.

Tow. Nowicki jest agitatorem także poza murami swej fabryki. Gdy niedawno stawał do rejestracji wojskowej, usłyszał rozmowę, że niedługo wybuchnie wojna, bo rejestrują wszystkich mężczyzn. Cierpliwie wytłumaczył plotkarzom **kłamliwość tych przypuszczeń** i wyjaśnił, że przeprowadzenie rejestracji jest konieczne celem uzupełnienia zniszczonej podczas okupacji ewidencji.

Tow. Jedlicka jest agitatorką dopiero od dwóch tygodni, ale już chlubi się przeprowadzeniem poważnej rozmowy na temat zadań członka PZPR. Wytłumaczyła koleżance, pragnącej wstąpić do Partii w tym przekonaniu, że ułatwi jej to awans, że dla **takich ludzi nie ma wstępu do Partii.**

Agitator **tow. Kukula** opowiada, jak udało mu się zorganizować współzawodnictwo w oddziale przędzarek obrączkowych. Oto któregoś dnia zebrał wszystkie prządki i obciągaczki. Omówił z nimi regulamin współzawodnictwa, podkreślił, jakie korzyści czerpie ze współzawodnictwa robotnik i Państwo. W ten sposób **zorganizował na obydwu zmianach zespoły współzawodniczących.**

Agitatorzy „Bawełnianej Dwójki" wnikają we wszystkie sprawy fabryczne.

Osiągnięcia i braki

W ciągu ostatniego miesiąca wzrosła w PZPB Nr 2 ilość agitatorów o około 60, dochodząc obecnie do liczby 206. Podzieleni są na 14 grup. Przy każdej egzekutywie oddziałowej działa jedna grupa. Dwa razy w miesiącu odbywają się **odprawy agitatorów w ramach każdej organizacji oddziałowej.**

Przeglądamy sprawozdania z odpraw. Wynika z nich, że towarzysze dyskutują żywo na różne tematy. Powtarzają się nazwiska tow. tow. **Śmigielskiego, Gronowskiego, Kuterby, Łuczaka, Szadowiaka** i innych. Mówią o tym, co zrobili, i o dotychczasowych trudnościach i brakach w pracy. Nie było wspólnej więzi, łączącej agitatorów z wszystkich oddziałów, nie było **wymiany doświadczeń.** Agitatorzy nie zbierali się **na wspólne odprawy u sekretarza organizacji podstawowej.** Niedostatecznie zajmowała się tą sprawą **dzielnica.** A z tego wynika, że niejeden raz agitatorzy nie znają dobrze zakresu swego działania, zdarza się, że wskutek tego brak im argumentów dla przekonania rozmówców. Brak im instrukcji, w jakim kierunku mają w danej chwili prowadzić swe poczynania.

Piękne i rozległe są zadania agitatorów

Po **III Plenum KC PZPR** ostro zarysowała się konieczność zorganizowania szerokich kadr agitatorów. W PZPB Nr 2, prócz wykończalni i oddziału I, gdzie agitatorzy pracują na ogół aktywnie, istnieje tkalnia, w której praca ta jest **zaniedbana.** W PZPB Nr 2 kobiety stanowiące większość załogi tworzą zaledwie 15 proc. ogólnej liczby agitatorów.

Dużo pozostaje jeszcze do zrobienia zarówno w tkalni, jak i w przędzalni. Organizacja podstawowa zdaje sobie dobrze z tego sprawę. Przede wszystkim więc przystąpiła do organizowania raz w miesiącu ogólnych **odpraw. Obejmie ona szkoleniem wszystkich agitatorów, aby uczynić z nich najbardziej uświadomiony aktyw partyjny.**

Piękne i rozległe są zadania agitatorów, szermierzy w walce o naszą słuszną sprawę. Organizacja partyjna „Bawełnianej Dwójki" pojmuje to doskonale i wszystko wskazuje na to, że już w niedługim czasie agitacja odgrywać będzie tutaj poważną rolę, stając się potężnym orężem w walce o usprawnienie i polepszenie wyników produkcyjnych, oraz o podniesienie świadomości robotników PZPB Nr 2.

H. Sam.



Agitatorzy „Bawełnianej Dwójki" przy pracy

To i owo

Przyganiał kocioł garnkowi

Konia, proszę was, z rządem (z rządem — ponieważ chodzi o wybory do parlamentu angielskiego) temu, kto wytłumaczy, jaka jest właściwie różnica między programem politycznym angielskiej partii konserwatywnej a programem t. zw. socjalistycznej partii pracy.

Pamięć mamy, owszem, niezłą i dlatego przypominamy sobie, że rząd Atlee-Bevina przez cały czas swej kadencji uczynił sporo niepoczytalnych posunięć, które się bardzo nie podobały narodowi angielskiemu, przypadły natomiast do gustu koterii p. Churchilla. Nie raz, nie prawdaż, zwłaszcza jeśli chodzi o t. zw. politykę zagraniczną, stary, wyleniały „Winnie" bił brawo „socjalistom" z Labour Party: cacy, cacy, partia pracy...

Obecnie jednak — wiadomo, okres przedwyborczy — otyły podżegacz wojenny umywa potrosze pulchne łapy od popieranej przez stronnictwo torysów działalności rządu Labour Party. Wcale np. nieelegancko zaatakował niedawno imć p. Atlee-Bevina. Przemawiając w Woodfordsie (hrabstwo Essex), stwierdził Churchill, m. in. co następuje: „my, konserwatyści, popieraliśmy rząd socjalistyczny, kiedy on się starał o pożyczkę amerykańską. Ale rząd ten zmarnował olbrzymią część uzyskanej pomocy na import amerykańskich filmów, tytoniu oraz owoców, zupełnie niepotrzebnych dla celów odbudowy Wielkiej Brytanii!".

Ach, ta wzruszająca troska o „odbudowę" u podżegacza wojennego Nr. 1! I to odkrycie nie tyle Ameryki, ile t. zw. pomocy amerykańskiej! Jakby nie było panu Churchillowi dobrze wiadome, na jakich to warunkach otrzymuje się „pożyczkę amerykańską"! Rzecz jasna, że świetnie sobie z tego zdawał sprawę, „popierał", a dziś przygania...

Ano, przyganiał kocioł garnkowi, a oba smolą.

E. Tam.

Walka o wyższy poziom szkolenia partyjnego

Prace kursów I stopnia Dzielnicy Staromiejskiej

O ogólnym poziomie szkolenia partyjnego decyduje nie tylko ilość objętych nim słuchaczy, lecz ich zainteresowanie wykładanymi zagadnieniami, frekwencja na zajęciach oraz działalność poszczególnych ogniw partyjnych, wzajemnie z sobą współpracujących.

Na 39 kursach I stopnia Dzielnicy Staromiejskiej szkoli się ogółem 920 słuchaczy, a w tym 216 kobiet. Słuchacze ci, to w dwóch trzecich robotnicy, a wśród nich aktywiści partyjni, członkowie egzekutyw, rad zakładowych, ekip łączności, grupowi i agitatorzy. Komisja Szkoleniowa Dzielnicy przy wyznaczaniu słuchaczy nie zapomniała również o kandydatach, którzy w liczbie 84 biorą udział w pracach kursów.

Właściwy dobór słuchaczy sprawił, że frekwencja na kursach kształtuje się na ogół zadowalająco, osiągając średnio 81 procent zapisanych. Zresztą okolicznością sprzyjającą pomyślnie rozwijającej się akcji szkoleniowej jest nie tylko właściwy dobór słuchaczy. I tu przy rozpatrywaniu akcji szkoleniowej na czoło wysuwa się działalność **Dzielnicowej Komisji Szkoleniowej.**

— W skład Komisji — informuje nas jej przewodniczący, tow. Reich, wchodzi **19 wizytatorów i 5 członków prezydium.** Prace rozłożyliśmy sobie w ten sposób, że każdy z wizytatorów ma pod opieką przeciętnie dwa kursy. Praktyka wykazała, że tam, gdzie wizytatorzy dobrze wywiązują się ze swych obowiązków, regularnie odwiedzają kursy, przychodzą na nie przygotowani i pomagają (gdy zajdzie tego potrzeba) wykładowcom w prowadzeniu zajęć, tam kursy cieszą się zainteresowaniem słuchaczy i niewątpliwie przynoszą oczekiwane rezultaty.

Nazwiska najlepiej spełniających swe obowiązki wizytatorów wiążą się na ogół z kursami, wykazującymi najlepiej rozwijające się szkolenie. Tow. **Dominiak** wizytuje kurs w „Bacutilu", na którym obecność słuchaczy osiąga niemal stale 100 proc., **tow. Kołodziejczyk** jest wizytatorem na dobrym kursie przy wydziałach magazynów i transportu PSS, tow. Sztark z ramienia Komisji Szkoleniowej opiekuje się kursem przy PZZPP Nr 2 — centrala.

Jednak zdarza się również, że nawet najbardziej wytężona praca wizytatora nie przynosi pożądanych rezultatów. Tow. Jędrzejczak, pomimo ogromnego wysiłku ze swej strony, nie potrafił do niedawna przełamać bierności i braku zainteresowania sprawami szkolenia w organizacji partyjnej przy Zakładach im. T. Duracza i dlatego też frekwencja na tym kursie była wysoce niezadowalająca. Dopiero wybory do nowych władz partyjnych zmieniły położenie na kursie i wykazały ogromne możliwości akcji szkoleniowej w tej fabryce.

Na ile **zainteresowanie egzekutywy** wpływa na przebieg szkolenia świadczą nie tylko jego wyniki w zakładach im. Duracza. Wszędzie tam, gdzie podstawowa organizacja partyjna docenia ważność sprawy szkolenia i zgodnie z protokółami kierownictwa kursu wyciąga odpowiednie konsekwencje w stosunku do towarzyszy, opuszczających zajęcia, lub przychodzących na nie bez przygotowania, tam podniósł się ogólny poziom zajęć. Do tych właśnie kursów należą kursy przy Zakładach Pasmanterii, PZPB Nr 8, itp.

Walka o wysoki poziom nauczania, o frekwencję ściśle łączy się z zagadnieniem wykładowców. Dla podniesienia poziomu wykładów Komisja Szkoleniowa Dzielnicy Staromiejskiej zgodnie z instrukcją Komitetu Łódzkiego zorganizowała specjalne seminaria dla wykładowców. Dzięki temu coraz wyraźniej daje się zauważyć różnicę w pracy pomiędzy tymi wykładowcami, którzy uczęszczają na seminaria (tow. tow. Woźniakiewicz, Cukrowski, Kośliński, Sztark i inni), a nie biorącymi w nich udziału. Mimo to, niektórzy towarzysze wciąż jeszcze nie doceniają roli seminariów i nie przychodzą na nie regularnie.

Jakość pracy szkoleniowej uzależniona jest również od sprawozdawczości. Każdego niemal dnia do Komisji Dzielnicowej napływają sprawozdania z kursów, w których kierownicy opisują przebieg posiedzeń, streszczają dyskusję i podają stan obecności. Te sprawozdania, na które Komisja Szkoleniowa kładzie duży nacisk, pozwalają jej dokładnie ujmować całokształt sytuacji na swym terenie oraz przeciwdziałać natychmiast w wypadku zahamowań w pracy tego czy innego kursu, w wypadku zaistnienia braków w pracy tego czy innego ogniwa.

Regularna i wyczerpująca sprawozdawczość kierownictwa kursu ma jeszcze jedno poważne znaczenie. Pozwala ona komisji na poznanie słuchaczy, na zaznajomienie się z ich umiejętnościami i zaletami, a co za tym idzie, na przyszłe właściwe wykorzystanie przeszkolonych kadr. A poznanie kadr i właściwe ich wykorzystanie — to przecież jedno z najistotniejszych zadań, stojących w tej chwili przed nami.

R. Sch.

Robotnicy udoskonalają warunki produkcji

Osiągnięcia racjonalizatorów w PWG Nr. 6

W gabinecie dyr. technicznego, **tow. Szczepańskiego, w PWG Nr 6** zebrał się po raz drugi **klub racjonalizatorów.** Wśród obecnych widzimy również kobiety, znane racjonalizatorki w PWG Nr 6. Na stole leży teczka, zawierająca 15 wniosków racjonalizatorskich. Mają być dziś rozpatrzone. Wnioski na kartkach ze zwykłego zeszytu, pisane ołówkiem, krótkie, zwięzłe, może nawet nie wyczerpujące, ale po przeczytaniu każdy z nich staje się przejrzysty i zrozumiały dla wszystkich obecnych. Jeden wniosek jest tak jasny i w swym zastosowaniu tak praktyczny, że w ogóle nad nim nie przeprowadza się dyskusji. Inny wniosek na odwrót — wywołuje gorące rozprawy i projektodawca jest zasypywany pytaniami.

Są również takie wnioski, które chociaż mogłyby przynieść oszczędności na energii prądu, nie odpowiadają jednak warunkom bezpieczeństwa pracy. Takie wnioski upadają, gdyż w pierwszym rzędzie trzymamy się tej zasady, że **człowiek jest najważniejszy.** Toteż klub słusznie zwraca uwagę na to, że żadne usprawnienie nie będzie odpowiednie, jeśli nie weźmie się w dostatecznej mierze pod uwagę bezpieczeństwa człowieka.

Czasem racjonalizator zamienia się w adwokata i wymownie, gorąco broni swego wniosku, występuje kilkakrotnie i przekonuje członków klubu o słuszności swego ulepszenia. Niektóre wnioski nie są kompletne, brakuje rysunków i wyjaśnień. Wtedy klub przydziela pomoc techniczną w celu dokładnego opracowania ulepszenia. Każdy projekt zbadano szczegółowo, nawet najprostszy został rozpatrzony. Racjonalizatorzy pytają, ile oszczędności przyniesie zakładom, polemizują, wypytują, uzgadniają — i cieszą się. Bardzo się cieszą i wcale tego nie ukrywają.

Pod koniec zebrania wysunięto następujące wnioski: Utworzenie gazetki ściennej racjonalizatorów w celu informowania załogi o poczynaniach klubu. Wywieszenie gablotki z fotografiami racjonalizatorów na zewnątrz fabryki. Przy wypłacie doręczyć wszystkim pracownikom kartkę, zawierającą wiadomość o tym, jakie usprawnienia zakłady zawdzięczają racjonalizatorom oraz ile premii otrzymali ci ostatni. Wszystkie wnioski klub uchwalił jednogłośnie.

* • *

Na początku IV kwartału ubiegłego roku PWG Nr 6 posiadała dwóch racjonalizatorów. Wszyscy pamiętają to niezwykłe wydarzenie, kiedy to uroczyście wręczono im nagrody, wynoszące 60 tys. zł. Po upływie 2 miesięcy premię otrzymało już kilku racjonalizatorów, w ogólnej sumie 183 tys. zł.

Na obecnym posiedzeniu znów zostanie przyjętych kilka wniosków racjonalizatorskich. Racjonalizacja rozwija się tu pomyślnie i przynosi Zakładom Gumowym znaczne oszczędności.

Wybory do ZSCh

na terenie Wielkiej Łodzi

Dn. 5 lutego br. rozpoczną się wybory do gromadzkich Zarządów Kół ZSCh na terenie Wielkiej Łodzi. Wybory trwać będą do dn. 5 marca. We wszystkich gromadach prowadzone są obecnie przygotowania do akcji wyborczej: członkowie dotychczasowych zarządów przygotowują sprawozdania ze swej działalności. Będą one krytycznie i samokrytycznie przedyskutowane.

Skuteczna „tablica opóźnień"

W wielu zakładach pracy, a szczególnie w biurach, pracownicy rozpoczynają swe zajęcia z opóźnieniem. Te dwu- lub pięciominutowe opóźnienia w przeliczeniu rocznym wyrządzają wielomilionowe straty i znacznie podwyższają koszty produkcji. Walka z maruderstwem staje się więc dziś jednym z ważnych zadań, wysuwających się przed organizacjami partyjnymi, radami zakładowymi i administracją zakładów pracy.

Jeszcze parę miesięcy temu nie inaczej wyglądało pod tym względem położenie w **Oddziale Zdjęciowym Filmu Polskiego.** Wtedy to właśnie wprowadziliśmy ciekawą innowację. Na ścianie korytarza na najbardziej widocznym miejscu zawiesiliśmy tablicę z nazwiskami „spóźnialskich" na której widniał napis: „Kto się spóźnił w ubiegłym tygodniu". Powołaliśmy specjalną komisję, w skład której wchodzili: kierownik administracji oddziału, członek Rady Zakładowej oraz... najczęściej spóźniający się pracownik. Komisja w końcu każdego tygodnia sporządzała imienny wykaz spóźniających się.

Oczywiście, że rezultaty pracy komisji stały się widoczne już po kilku tygodniach, a skład komisji stale ulegał zmianie.

Minęło już kilka miesięcy od chwili wprowadzenia tej tablicy, a przyznać trzeba, że w bieżącym okresie prawie nie ma ona już praktycznego zastosowania. Obecnie stanowi raczej dokument dawnego złego stylu pracy Oddziału Zdjęciowego.

* • *

Opierając się na pomyślnych doświadczeniach działalności komisji spóźnień uważam, że byłoby pożądane, aby i w innych biurach oraz zakładach pracy zastosowano również tę skuteczną metodę walki o lepszą dyscyplinę pracy.

Janusz Głowacki
korespondent „Głosu"
z Filmu Polskiego
Oddział Zdjęciowy

NASI KORESPONDENCI piszą

Dlaczego odebrano nam jadalnię i szatnię?

Praca w oddziale sortowni PZPW Nr 39 jest ciężka, a co gorsza, nie zawsze odpowiada wymogom higienicznym. Z radością przeto robotnice nasze powitały fakt, że przydzielono nam małe pomieszczenie na jadalnię i szatnię.

Półgodzinna przerwa podczas zajęć w pokoju czystym, bez kurzu, ułatwia odpoczynek i pozwala nabrać sił do wydatniejszej pracy.

Niestety, owa radość nasza trwała krótko. Pomieszczeniem tym zainteresował się magazynier, który wyraził chęć przeniesienia tam swego biura, zaś kierownictwo uwzględniło jego prośbę.

Wydaje mi się, i to przekonanie podzielają również wszystkie robotnice z sortowni, że podobna decyzja kierownictwa jest dla nas wysoce krzywdząca. Odebranie raz przyznanej jadalni i szatni — to krok wstecz w dziedzinie zdobyczy socjalnych robotników w naszym zakładzie pracy.

Helena Zelawska
korespondentka „Głosu"
z PZPW Nr 39 (oddział 6)

Ozorków i Zgierz walczą o palmę pierwszeństwa w branży konfekcyjnej

Na zebraniach załóg Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Zgierzu oraz Ozorkowie, robotnicy wystąpili z wnioskiem o wezwanie do współzawodnictwa międzyzakładowego branży konfekcyjnej następujące zakłady pracy:

Oddział Główny w Zgierzu wzywa do współzawodnictwa Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka" w Łodzi. Oddział „B" w Ozorkowie wzywa Kaliskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Kaliszu.

Należy zaznaczyć, że wybór zakładów do współzawodnictwa międzyfabrycznego dokonany został ze względu na jednakowy rodzaj produkcji stających do współzawodnictwa załóg.

Współzawodnictwo trwać będzie w ciągu I kwartału br. i oparte zostało na Regulaminie Współzawodnictwa Pracy Przemysłu Odzieżowego.

Nie ulega wątpliwości, że wezwane zakłady podejmą apel pracowników zgierskich zakładów.

W. Skorupski
Korespondent Fabryczny „Głosu"

Racjonalizatorzy „Filmu Polskiego" przy pracy

Na oddziale techniczno - oświetleniowym „Filmu Polskiego" zastosowano już sporo cennych usprawnień. Na czoło racjonalizatorów tego oddziału wybija się tow. Ludwik Binkowski. Tow. Binkowski szczególnie zajął się ulepszeniem sprzętu oświetleniowego. Przystosował opornice teatralno - reflektorowe do reflektorów filmowych. Przebudował jednofazową tablicę rozdzielczą do potrzeb oddziału, wykonując poza tym wiele drobniejszych ulepszeń, które przyniosły oddziałowi sporo oszczędności.

Inny racjonalizator ob. Stanisław Zając rozwiązał wreszcie pomyślnie sprawę podłączania oddziału do linii napowietrznych, co zawsze było połączone z dużymi trudnościami. Mały, sporządzony przez ob. Zająca przyczep elektryczny, wyklucza możliwość nieszczęśliwych wypadków, przy tym łatwo nim kierować.

Wiele innych pomysłów racjonalizatorskich jest obecnie rozpatrywanych przez specjalną komisję.

Głowacki Janusz
Korespondent z Filmu Polskiego

Pożyteczne usprawnienia

Ostatnio zastosowano u nas szereg opracowanych grupowo pomysłów racjonalizatorskich, których wykonanie powierzone zostało tow. Pokorze.

Do niedawna wentylatory w trzepalni chodziły na zwykłych panewkach żeliwnych, które często się psuły, powodując tym samym przerwy w pracy. Przez założenie łożysk kulkowych przy wentylatorach uzyskano większą szybkość obrotów, ciągłość w pracy oraz znaczne oszczędności w zużyciu smarów.

Przebudowa maszyn do oczyszczania szpulek z „boksów" na łożyska kulkowe umożliwiła pokaźne zwiększenie produkcji, podnosząc równocześnie czystość towaru. Wyłączono również w ten sposób wypadki łamania się wałków na „obrączniakach".

Tow. Pokora wypełnił także zobowiązanie, podjęte w 70 rocznicę urodzin Towarzysza Józefa Stalina, przedłużając o 35 mtr. zasięg dźwigu elektrycznego, transportującego skrzynie z przędzą.

Ob. Checiński sporządził specjalny nóż do wyrzynania rowków na tokarni, co przeszło 4-krotnie skróciło czas, potrzebny do normalnego remontu kolektora motoru elektrycznego.

S. Bursiak
Korespondent „Głosu"
PZPJG Nr 8

Mgr. E. Ałaszewski
Dyrektor Biura Regionalnego PKPG w Łodzi

Co przyniesie Łodzi Plan 6-letni

Usunięcie rażących zaniedbań przeszłości. — Troska o zdrowie i lepsze warunki bytu klasy pracującej. — Wielkie inwestycje w dziedzinie zdrowotności, oświaty, kultury, komunikacji i budownictwa mieszkaniowego.

Rok 1950 — to pierwszy rok Planu 6-letniego, którego naczelnym zadaniem jest rozwój, rozbudowa i przebudowa gospodarcza naszego kraju. Plan ten poprzez przebudowę gospodarczą ma stworzyć fundamenty socjalizmu. Cechuje go troska o człowieka pracy, wyrażająca się w zdecydowanej woli usunięcia i naprawienia niedomagań, stanowiących spuściznę okresu przedwojennego i okresu okupacji.

Nie znaczy to, aby **plan 6-letni Łodzi** stawiał sobie za zadanie całkowite usunięcie wszystkich niedomagań w ciągu tak krótkiego okresu czasu — było by to nierealne tym bardziej, że możliwości nasze są ograniczone **z uwagi na potrzeby ogólnokrajowe.** Niemniej stanowi on **wielki krok naprzód w kierunku usunięcia rażących dawniejszych zaniedbań.**

Plan 6-letni stawia ambitne zadania, których wypełnienie w dużej mierze od nas wszystkich zależy złagodzi liczne bolączki, a niektóre z nich całkowicie usunie.

Woda z Pilicy

Od 40 lat jedną z tych największych bolączek naszego miasta był **brak wody.** Łódzki przemysł włókienniczy jest jednym z największych konsumentów wody. Brak naturalnych źródeł na terenie Łodzi — hamował rozwój naszego miasta.

W roku 1949 zaledwie 11 proc. mieszkańców miasta korzystało z urządzeń wodociągowych, reszta natomiast zaopatrywała się w wodę, pochodzącą ze studni lokalnych, sięgających pokładów górnej kredy (do 300 m.). Studnie te dostarczają wodę, nie zawsze odpowiednią pod względem zdrowotnym. Dodatkowym brakiem jest fakt stopniowego **obniżania się lustra wody.**

W trosce o potrzeby i zdrowie mieszkańców Łodzi zagadnienie to znalazło ostateczne rozwiązanie w Planie 6-letnim, **w postaci rurociągu, który będzie dostarczać wodę z Pilicy do Łodzi.** O rozmiarze tej inwestycji świadczyć może koszt, który **3-krotnie przewyższy koszty budowy trasy W—Z w Warszawie.** Ta gigantyczna inwestycja pozwoli na przyłączenie do sieci i zaopatrzenie w zdrową wodę prawie wszystkich mieszkańców m. Łodzi.

Długość sieci wodociągowej wzrośnie w roku 1955 w stosunku do stanu obecnego o 112 proc., natomiast ilość wody dostarczanej wzrośnie z 5,2 mil. m. sześć. w roku 1949 do 10,1 mil. m. sześć. w roku 1955. Przytoczone dane dowodzą, że na tym odcinku nastąpi zdecydowana poprawa, która umożliwi **dalszy pomyślny rozwój warunków zdrowotnych naszego miasta.**

Połączenie rurociągiem rzeki Pilicy z Łodzią spowoduje **poprawę również na odcinku kanalizacji,** która obejmuje obecnie tylko śródmieście, a sieć jej ma 109,9 km. długości. W roku 1955 długość sieci kanalizacyjnej wzrośnie o 70 proc. Z urządzeń kanalizacyjnych korzystać będzie 57 proc. ludności m. Łodzi wobec 33 proc. w roku 1949.

Komunikacja miejska

Plan 6-letni poświęca również specjalną uwagę **problemowi komunikacji miejskiej.** Odciążenie z nadmiernego ruchu kołowego głównej arterii miasta, ulicy Piotrkowskiej, jest zasadniczym zagadnieniem na tym odcinku. Jednym ze sposobów, przewidzianych w planie 6-letnim, będzie **usunięcie z ul. Piotrkowskiej komunikacji tramwajowej i zastąpienie jej trolleybusową, co przewidziane jest w ostatnim roku planu.** Poważnym brakiem komunikacji tramwajowej jest nie wystarczająca ilość taboru, co powoduje natłok i zaburzenia w komunikacji. Plan 6-letni przewiduje usunięcie tych trudności przez **zwiększenie o 40 proc. taboru, budowę nowych linii, zajezdni, uruchomienie trolleybusów itd.**

Budownictwo mieszkaniowe

Na skutek nieodpowiedniego budownictwa i wadliwej polityki mieszkaniowej okresu kapitalistycznego, proces niszczenia budynków mieszkalnych, zarówno wskutek starości, jak też wadliwej i tandetnej ich budowy, przybiera poważne rozmiary, pogarszając i tak trudną sytuację mieszkaniową naszego miasta.

Z drugiej strony potrzeby mieszkaniowe stale wzrastają i będą nadal wzrastały, a to z uwagi na przewidywany **wzrost stopy życiowej i wymagań ludności, z uwagi na duży przyrost naturalny ludności oraz napływ z bezpośredniego zaplecza m. Łodzi nowych sił do pracy w związku z rozbudową przemysłu w planie 6-letnim.**

Większość budynków łódzkich stanowią domy stare, obliczone na szybką amortyzację, a skutkiem tego wykonane wbrew wszelkim wymogom budownictwa normalnego (np. brak podpiwniczeń, bardzo płytkie fundamenty, budowa z cegły surowej, stropy i klatki schodowe drewniane, podłogi gliniaste — nieodwodnione).

Ażeby ten stan zmienić, należy w każdym roku zwiększać stan posiadania izb **drogą budowy nowych domów, oraz wytężonych remontów zagrożonych budynków.**

Biorąc pod uwagę sytuację i potrzeby gospodarcze całego Państwa, nie można całkowicie opierać wymaganej ilości izb w Łodzi wyłącznie na inwestycjach przeprowadzanych z dotacji państwowych.

Obok nowych osiedli ZOR na Stokach, Bałutach, Chojnach, będą zastosowane wszystkie inne środki, zmierzające do **poprawy sytuacji mieszkaniowej** w naszym mieście. Środkami tymi będą remonty zapobiegawcze i budownictwo administracyjne instytucji państwowych, co pociągnie za sobą zwolnienie dotychczas zajmowanych budynków mieszkalnych.

Poważną poprawę na tym odcinku wprowadzi również szeroko stosowane **budownictwo indywidualne robotniczych domków jednorodzinnych.**

Rozszerzenie dotychczasowego dekretu o publicznej gospodarce mieszkaniowej na dalsze miejscowości podmiejskie oraz opracowanie typu i techniki nowego budownictwa przez ZOR pod kątem zmniejszenia kosztów budowy 1 izby, pozwoli na dalsze zwiększenie ilości nowych izb.

Ofensywa kulturalna oświatowa i socjalna

6-letni plan gospodarczy oświaty m. Łodzi idzie **w kierunku usunięcia fatalnych pozostałości zaniedbań rządów zaborczych oraz kapitalistycznych okresu międzywojennego, jak również okupacji, a mianowicie analfabetyzmu.** Dalej zamierzona jest rozległa **reorganizacja szkolnictwa i przystosowanie programu do obecnych potrzeb Państwa przez rozbudowę szkół zawodowych.**

Na odcinku szkolnictwa największy nacisk położono na rozbudowę sieci **przedszkoli** (wzrost o 220 proc.), szkół zawodowych oraz oświaty dla dorosłych. **Szkoły podstawowe** obejmują i nadal będą obejmować wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Na odcinku oświaty dorosłych przewidziano uruchomienie wielu nowych ośrodków popularyzacji wiedzy, jakimi są **uniwersytety niedzielne.**

W ramach opieki społecznej plan 6-letni kładzie duży nacisk na rozbudowę **żłobków dla dzieci robotniczych.** Liczba dzieci objętych tą formą opieki wzrośnie o 50 proc.

Młodzież starsza uzyska szereg **nowych świetlic i ogrodów jordanowskich,** a w okresie letnim zwiększona zostanie sieć kolonii i obozów (o 30 proc.). Na odcinku **zdrowia** plan 6-letni uwzględnia zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb ludności miasta przez budowę nowych i rozbudowę istniejących **szpitali.** W roku 1955 szpitale będą rozporządzały liczbą 9 łóżek na 1000 mieszkańców, co stanowi najwyższą normę w zakresie planowania na odcinku zdrowia w ZSRR.

Otwarta pomoc lekarska przybierze nową formę ośrodków zdrowia. Stan transportu sanitarnego wzrośnie o 180 proc.

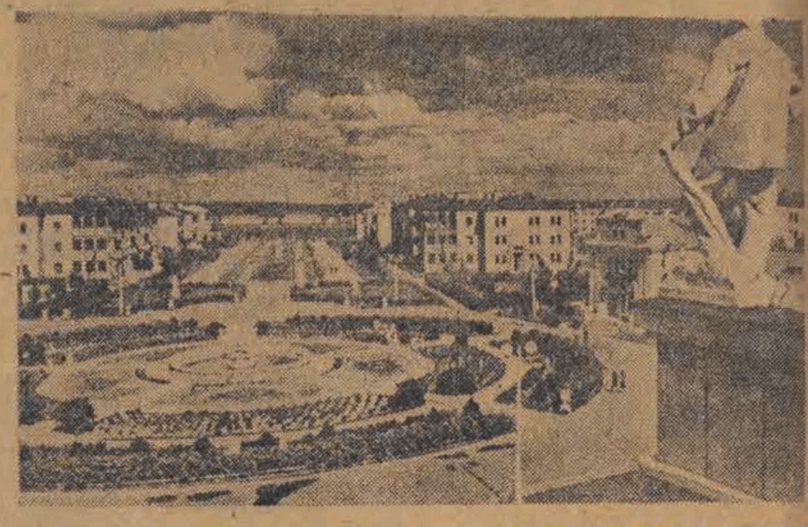
Życie kulturalne naszego miasta wzbogaci się o tak poważną pozycję, jak **Teatr Narodowy, który wzniesiony zostanie na Placu Dąbrowskiego.** Będzie to teatr mieszany dla opery i dramatu, z liczbą 1500 miejsc. Powstaną też **4 domy kultury w dzielnicach robotniczych, które będą koncentrować społeczno - kulturalne życie ludności.**

Ilość bibliotek wzrośnie o ok. 200 proc., a księgozbiory o 350 proc., pozwalając szerokim masom pracującym na korzystanie w daleko szerszym zakresie z dorobku kulturalnego ludzkości.

Plan 6-letni m. Łodzi, plan budowy fundamentów socjalizmu cechuje troska o człowieka pracy. Przedstawione w ogólnym zarysie zamierzenia tego planu potwierdzają to w całej pełni.

Na każdym planowym odcinku życia naszego miasta troska ta występuje jako pierwszoplanowa.

Nowe osiedla robotnicze w Moskwie



W Moskwie powstają nowe robotnicze osiedla, położone przy dużych zakładach przemysłowych. — Na zdjęciu jedno z robotniczych osiedli na przedmieściu Moskwy

Włoscy prawicowi socjaliści w ślepym zaułku

Napisał ***Giuliano Pajetta***
członek KC Komunistycznej Partii Włoch

W ostatnim numerze pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową" ukazał się artykuł tow. G. Pajetty pt. „Włoscy prawicowi socjaliści w ślepym zaułku", który podajemy w niewielkim skrócie.

Utworzeniem „nowej" tzw. „Zjednoczonej Partii Socjalistycznej" zakończył się kolejny kontredans w obozie włoskich prawicowych socjaldemokratów. Przestudiowanie krok za krokiem całej tej gry politycznej rozmaitych ugrupowań prawicowych socjal-demokratów i „leaderów" owych grupek, prądów, frakcji i tendencji byłoby zapewne ciekawe dla tego, kto pragnąłby opisać nieuctwo polityczne, sprzedajność i wygórowaną ambicję tych burżuazyjnych politykierów. Znalazło by się tu mnóstwo przykładów, świadczących o tym, jak ci ludzie rozumieją demokrację i statut partyjny, jak wzajem nie wyrzucają się z partii, oskarżają o brudy, złodziejstwa, oszustwa wyborcze, kradzież legitymacji partyjnych itd.

Sprawą znacznie ciekawszą jest poznanie przyczyn głębokiego kryzysu, jaki ogarnął nader przerzedzone szeregi prawicowych socjal-demokratów i powoduje ich rozkład, zrozumienie, dlaczego Romicie, za aprobatą Comisco udało się oderwać od Saragata prawie połowę idących za nim posłów i senatorów, oraz zorientowanie się, jakie są perspektywy prawicowych socjalistów w związku z pojawieniem się nowej partii.

Kryzys w łonie partii Saragata i S-ki — to nic nowego. Stanowi on rezultat szeregu okoliczności, które uniemożliwiły stworzenie we Włoszech wielkiej prawicowej partii socjal-demokratycznej. Okoliczności te — to tradycje włoskiej partii socjalistycznej, niewielka liczebność arystokracji robotniczej, „społeczna" działalność partii chadeckiej i kościoła w stosunku do niektórych zacofanych pod względem politycznym warstw ludu pracującego i drobnomieszczaństwa. Główną jednak przeszkodą na drodze utworzenia takiej partii była dla Saragata siła i słuszna polityka Partii Komunistycznej, sojusz komunistów z socjalistami, ich owocna, konsekwentna działalność w obronie interesów mas pracujących w związkach zawodowych i spółdzielniach, w masowych organizacjach młodzieżowych i kobiecych, w całej walce narodu włoskiego o pokój i chleb, o zagwarantowanie pracy i o postęp społeczny.

Występując przed 3 laty z partii socjalistycznej, Saragat oświadczył, przypuszczając zapewne, że wygłasza historyczne zdanie, iż umawia się z klasą robotniczą na spotkanie. Fakty dowiodły jednakże, że **po dziś dzień czeka on jeszcze na to spotkanie.**

Klęska saragatowców w wyborach do związków zawodowych i fiasko prób zorganizowania rozłamowych związków zawodowych stanowią naoczne dowody niepowodzeń Saragata.

W miarę narastania walki ludu o pokój i niepodległość oraz walki społecznej robotników i chłopów, **Saragat i jego zwolennicy stanęli zdecydowanie po drugiej stronie barykady, wespół z kapitalistami i policją, przeciwko zespalającym się coraz bardziej komunistom, socjalistom i bezpartyjnym demokratom.**

W związku z krachem „planu Marshalla" i przygotowaniami do wojny Saragat i S-ka chwytając się desperacko tek ministerialnych, usiłowali **tą drogą uratować się od rosnącego popłochu i niezadowolenia w szeregach swych zwolenników, rekrutujących się z zacofanych pod względem politycznym warstw pracujących i drobnomieszczaństwa. Rywalizowali oni stale z chadekami w nienawiści antykomunistycznej i antyludowej, podejmowali się wykonania najnikczemniejszych poleceń rządu, rezygnując z wszystkich swych „pozycji politycznych", które mogłyby przeszkodzić rządzącym klerykałom. Dzięki systemowi korupcji i łapówek udawało się im zapewniać osobiste stanowiska dla członków swej kliki, utrzymać w swym ręku kierownictwo partii, lecz nie potrafili uratować jej. Nie udało się im uratować partii nawet przez manewr, polegający na tym, że na przeciąg kilku miesięcy opuścili oni fotele ministerialne, by zająć je znowu po uśmierzeniu „buntowników" w szeregach partii. „Buntownicy" ci odeszli do Romity i na zjeździe we Florencji w grudniu 1949 roku utworzyli nową partię.**

Romita stanowi wielkość polityczną niewiększą od swego lilipuciego wzrostu, a jego zasadniczym „programem" politycznym jest zapewne dążenie do zdobycia teki ministra. Zebrani przez niego ludzie są to, z nielicznymi wyjątkami, niewiele warci awanturnicy, czystej krwi reformiści i trockiści. Romita połączył „lewe centrum" saragatowców z niedobitkami od dawna już nieistniejącej „Partii Akcji" i z kilkoma starymi uciekinierami z partii socjalistycznej.

Prawicowi socjal-demokraci gotowi są do wszelkich przetasowań i manewrów, byleby tylko zachować swe wpływy wśród nielicznych ludzi pracy, którzy idą za nimi i zdezorientować tych, którzy pragną przyłączyć się do walki o pokój i demokrację we Włoszech.

Romita żywił wielkie nadzieje po wyborach 18 kwietnia 1948 roku, gdy usiłował przesunąć na prawo całą swą włoską partię socjalistyczną. Dziś musi on przyznać, że stojąc na haniebnych pozycjach saragatowców niczego już nie można utrzymać. Wraz ze swoimi zwolennikami zrozumiał on, że w dzisiejszych Włoszech nie można nie tylko zbliżyć się do włoskich robotników-socjalistów, ale nie można nawet utrzymać starych pozycji prawicowych socjal-demokratów, jeśli się zbyt jawnie prowadzi działalność antyradziecką. Dlatego też zwolennicy Romity na swym zjeździe we Florencji oświadczyli, że zagraniczna polityka Włoch nie powinna być ani „pro-amerykańska, ani pro-angielska, ani pro-rosyjska", jeśli nie brać pod uwagę udziału w Comisco, we wszelkiego rodzaju innych antyradzieckich, „europejskich" ośrodków agentury anglo-amerykańskiej.

Romita i jego zwolennicy zrozumieli, że nie można otwarcie wychwalać paktu atlantyckiego i wobec tego tchórzliwie krytykują go, oświadczając jednakże natychmiast: „wobec tego, że on już istnieje, należy go przyjąć, pod warunkiem, by przekształcić go w pakt pokoju".

Romita zrozumiał, że na jedności związków zawodowych można sobie połamać zęby i zachowuje w tej kwestii dużą ostrożność: zwolennicy jego pozostali w różnych organach związkowych, nie atakują bezpośrednio Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, jednakże na zjeździe we Florencji nie omieszkali wychwalać rozłamowców i łamistrajków z żółtej londyńsko-brukselskiej centrali związków zawodowych.

Rozumiejąc, że nie jest wygodnie wyrażać się dobrze o rządzie de Gasperi'ego i w ogóle o chadekach, Romita oświadcza, że jest w opozycji w stosunku do nich i z lekka krytykuje klerykalny totalizm; twierdzi on jednocześnie, że jest antykomunistą i że zgadza się na blok wyborczy ze wszystkimi „lewicowcami" z wyjątkiem komunistów, a kiedy stworzy „silną partię", będzie domagał się udziału w rządzie. Jeszcze przed zjazdem we Florencji Romita rozpoczął pertraktacje z de Gasperim.

Byłoby wielkim błędem brać poważnie „lewackie", pseudo-opozycyjne frazesy Romity i jego zauszników. Fakt, że dla zachowania pozorów uznali oni za wskazane zmanewrować „na lewo", jest świadectwem sukcesów słusznej polityki jedności włoskich komunistów i socjalistów.

Na manewry Romity, Saragata i innych socjal-zdrajców komuniści odpowiadają wzmożeniem walki o jedność klasy robotniczej.

Jedność działania, do której wzywają komuniści, wespół z uczciwymi socjalistami na każdym odcinku walki o pokój, o pracę i chleb, pozwala coraz szerszym rzeszom robotników, chłopów, inteligencji i przedstawicieli warstw pośrednich wyrobić sobie sąd o partiach nie na podstawie ich słów czy referatów na zjazdach lecz na podstawie ich konkretnej działalności. Na tym gruncie ludzie pracy fizycznej i umysłowej, którzy znajdują się jeszcze pod wpływami socjal demokratycznymi, uczynią nowy krok naprzód do jedności, a robotnicy-socjaliści nie dadzą się złapać na wędkę Romity, który twierdził, że stoi pośrodku między Nennim, który „zbytnio przyjaźni się z komunistami", a Saragatem, który „zbytnio przyjaźni się z chadekami".

Ludzie walczący o chleb, pracę, pokój i postęp coraz bardziej przekonywują się, że należy działać wspólnie z komunistami. Wspólnie z komunistami, socjalistami i wszystkimi uczciwymi ludźmi pracy dojdą oni do wniosku sformułowanego w rezolucji Biura Informacyjnego, że jedność klasy robotniczej można osiągnąć tylko w zdecydowanej walce przeciwko prawicowo-socjalistycznym rozłamowcom i dezorganizatorom ruchu robotniczego.

Ambasador Izydorczyk szefem misji dyplomatycznej

przy rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej

WARSZAWA (PAP). — Szefem misji dyplomatycznej R. P. przy rządzie tymczasowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej został mianowany tow. Jan Izydorczyk.

Desygnowany uprzednio na powyższe stanowisko Karol Tkocz nie mógł objąć tej funkcji w związku z chorobą, wymagającą dłuższego leczenia sanatoryjnego i zwolniony został na własną prośbę z tego stanowiska.

Uchwały krajowej narady „Caritas"

księża - patrioci wypełnią dla dobra ludu i państwa

Dokończenie sprawozdania z masowego zjazdu Zrzeszenia „Caritas" w Stolicy

Przemawiający w dyskusji ks. dziekan Bielski mówi m. in.:

„Większa część tu dziś zebranych świeckich działaczy katolickich i księży brała już udział w swoich konferencjach wojewódzkich. W naszym województwie konferencja odbywała się spokojnie, rzeczowo, swobodnie. I myślę, że także w innych województwach konferencje miały taki sam przebieg.

Stąd płynie nasze przekonanie, że rząd nasz i niezależne sądownictwo polskie „sine ira et studio" — rzeczowo, trzeźwo, rozsądzą te zarzuty, jakie ciążą na niektórych oddziałach „Caritas".

Mogę stwierdzić z czystym sumieniem — oświadcza mówca w zakończeniu — **że przyświeca nam tylko jedna myśl, żeby razem z naszą prawowitą władzą państwową i z przedstawicielami katolickich działaczy społecznych naradzić się, w jaki sposób z miłości chrześcijańskiej zaradzić temu złu, co się zakradło".**

Księża witają tow. prem. Cyrankiewicza

W czasie przemówienia ks. Kmiecika **wchodzi na salę premier Cyrankiewicz, serdecznie powitany przez przewodniczącego.** Lemparty'ego. **Wszyscy wstają i długotrwałymi, burzliwymi oklaskami przyłączają się do powitania.**

Gdy prezes Rady Ministrów staje na trybunie — znów zrywają się gorące oklaski, które towarzyszą następnie poszczególnym fragmentom przemówienia premiera. Po przemówieniu długo brzmią okrzyki na cześć Polski Ludowej i premiera Cyrankiewicza.

Okradać biednych-pomagać wrogom Polski Ludowej — to grzech wołający o pomstę — mówi ksiądz Józef Sulwiński z Zelowa

Z kolei na mównicę wchodzi **ks. Józef Sulwiński** z parafii Zelów, powiatu łaskiego.

„W „Caritas" działy się rzeczy złe — stwierdza mówca, — bardzo złe, toteż powszechne oburzenie, jakie ogarnęło całą Polskę jest zupełnie zrozumiałe i usprawiedliwione. **Dlatego sądzę, że oburzanie się tylko w sercu swym, tylko prywatnie, czy w kółku swych przyjaciół byłoby czynem niemoralnym. Każdy ksiądz ma obowiązek głośno wobec najliczniejszych rzesz, nazwać zło — złem i niczego nie obwijać w bawełnę, podłość nazwać podłością, złodziejstwo — złodziejstwem, nieuczciwość — nieuczciwością.**

Okradać najbiedniejszych i to pod hasłem miłosierdzia, napychać przejedzone żołądki dobrem głodnych, marnować leki, jedyny może ratunek dla śmiertelnie chorych, przystrajać się w materiały należne obdartym i zziębniętym, udzielać poparcia tym, którzy czyhają na zgubę i zatratę wysiłków Polski Ludowej — to grzech wołający o pomstę do Boga, wołający o jak najszybszy wymiar sprawiedliwości ludzkiej" — oświadcza z mocą ks. Sulwiński **wśród burzy oklasków.**

I dlatego — ciągnie mówca — każdy uczciwy katolik, czy ksiądz, winien z całym zaufaniem, z całą dobrą wolą i ulgą, powitać gotowość czynników rządowych do przyjścia z pomocą dla uzdrowienia działalności charytatywnej „Caritas". **Takich księży, którzy będą pracować w imię dobra naszej wolnej, ukochanej, ludowej, demokratycznej Polski — będzie coraz więcej, będą wszyscy. I współpracować będą nie tylko w dziedzinie charytatywnej, ale znajdą się wszędzie, gdzie tego będzie wymagało dobro Ojczyzny".** Do słów tych zebrani **przyłączają** się znów **długotrwałymi brawami.**

Dlatego też — kontynuuje mówca — ośmielam się zwrócić do tych wątpiących, do tych wahających się, do tych niedowierzających jeszcze — zwrócić się słowami ewangelii, jaką czytaliśmy w ubiegłą niedzielę: **„O ludzie małej wiary, czemu nie wierzycie, czego się boicie?"**

Czego się boicie? Boicie się Polski Ludowej, boicie się ludu? Jeżeli my, kapłani, z ludem — lud z nami. A jeżeli lud z nami — kto przeciw nam?

Wzmocnijmy tę wiarę w Polskę, Polskę Ludową, Demokratyczną, sprawiedliwą, miłującą wszystkich. To z wiary naszej wyrośnie wola nasza, **a z woli naszej — czyn nasz będzie"** — kończy ks. Sulwiński, wśród owacji całej sali.

* * *

Po przemówieniu jeszcze kilku księży, ze względu na spóźnioną porę, postanowiono przerwać dyskusję, do której zapisało się jeszcze kilkudziesięciu księży z całego kraju.

Ostatni przemawiał znany działacz społeczny z kielecczyzny, — ks. kanonik Skórski, który powiedział m. in.:

„Myśmy, proszę państwa, tutaj nie przybyli, aby kościół rzymsko-katolicki rozwalać, by nową wiarę stwarzać, kościół był, jest i będzie ten sam.

Ale „Caritas" musi pracować! I proszę państwa, wszystkich obywateli, przede wszystkim księży, by się zwracali do centrali „Caritas", do nowego zarządu, którego adres brzmi następująco: Warszawa, ul. Aldony 19 (Saska Kępa).

Obrady dzisiejsze — oświadczył, kończąc, ks. Skórski — można ująć w syntezę następującą: podkreślaliśmy ważność stosunku Kościoła do Państwa. Ten stosunek musi być pozytywny — tylko w ten sposób wzmocnimy się wewnętrznie.

Toteż prosimy, aby te uchwały, które zapadły tutaj w dyskusji, mogły przenieść się na teren diecezji, dekanatów i parafii".

Huczne oklaski dowiodły zrozumienia tego ważnego zadania przez zebranych.

W uroczystym nastroju uchwalono jednogłośnie deklarację ogólnopolskiej narady, po czym wybrano delegację, która udała się na audiencję do Prezydenta R. P.

Przewodniczący ks. prob. Lemparty zamknął obrady modlitwą „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Maria", którą podjęli chóralnie wszyscy uczestnicy obrad. Następnie wszyscy zebrani mocnym głosem intonują hymn narodowy.

1 lutego

Wielka Konferencja KOBIECA

Związek Zawodowy Oddział 4 Jedw.-Gal. i Art. Techn. Wydział Kobiecy urządza dnia 5 lutego br. w sali PZPB Nr 3 (Gajer) przy ul. Piotrkowskiej 295, o godzinie 14, wielką konferencję kobiecą, na którą zaprasza wszystkie członkinie Oddziału.

Komitet.

Z Aeroklubu Łódzkiego

Aeroklub Łódzki Ligi Lotniczej niniejszym zawiadamia wszystkich członków, że dnia 5 lutego rb. o godzinie 10 w lokalu AŁLL przy ulicy 22 Lipca 1-3 odbędzie się walne zebranie w celu wybrania nowego zarządu. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Wczasy – wielka zdobycz ludzi pracy

Należy przybywającym na urlopy umożliwić najlepsze warunki pobytu

Wszechstronnie wyszkolony personel – podstawową koniecznością

„Spędziłam wczasy wspaniale — pisze jedna z naszych czytelniczek, ale zabawy i rozrywki musieliśmy urządzać własnymi siłami, ponieważ nie było odpowiedniego kierownika lub kierowniczki świetlicy".

— Dlaczego w wielu domach wypoczynkowych FWP potrawy są przyrządzane bardzo smacznie, bywają estetycznie, wykwintnie podawane, natomiast w innych domach, rozporządzających przecież takimi samymi funduszami na ten cel, jedzenie jest o wiele gorsze? — zapytuje inny czytelnik.

Istotnie, zdarzają się domy wypoczynkowe, które jakoś nie mogą sobie poradzić z wieloma sprawami, dotyczącymi urządzenia odpowiedniego pobytu na wczasach ludziom pracy. Nie mogą sobie poradzić, dlatego, że **brak personelu wykwalifikowanego** i to zaczynając od kierownictwa domu wypoczynkowego, a kończąc na sprzątaczkach oraz kucharkach.

Tam, gdzie kierownicy tych domów przeszli odpowiedni kurs, tam, gdzie personel pochodził ze szkół gospodarstwa domowego, tam, gdzie kierownicy świetlic odbyli przeszkolenie w Związkach Zawodowych — wszystko rozwija się jak najlepiej, **a wczasowicze nie mieli wprost słów uznania** dla doskonale pod każdym względem spędzonego urlopu.

Wydaje się, że kierownictwo Funduszu Wczasów Pracowniczych do tej pory zbyt małą przywiązywało wagę do tych zagadnień. Na stanowiska w domach wypoczynkowych kierowało się rozmaitych ludzi, nieraz przypadkowo. Nie przeczymy, że często ludzie ci okazywali jak najwięcej dobrej woli, a życie w domu wypoczynkowym płynęło mile i przyjemnie. Zdarzały się jednak wypadki, że nie potrafili oni wypełnić swych zadań w należyty sposób.

A przecież wczasowicz na czas swego urlopu powinien mieć życie jak najdoskonalej urządzone, mieć sposobność robienia licznych wycieczek, zwłaszcza, że domy wypoczynkowe mieszczą się w najpiękniejszych okolicach kraju. Oprócz wycieczek — zabawy i wieczory dyskusyjne również umilają pobyt na wczasach. Także odpowiedni dobór potraw nie małą odgrywa rolę wtedy, gdy człowiek na wczasach nabiera zdrowia i sił do dalszej pracy.

Ośrodkami wypoczynkowymi w odpowiedni sposób będą umieli kierować ludzie wyrośli z klasy robotniczej i bezpośrednio z nią związani. Robotnicy i pracownicy po przejściu odpowiedniego przeszkolenia — drogą awansu społecznego mogą i powinni z powodzeniem zastąpić przedwojenne paniusie, które za czasów sanacyjnych prowadziły t. zw. pensjonaty i obecnie w niektórych wypadkach znajdują się na kierowniczych stanowiskach w domach wypoczynkowych.

Z uznaniem więc należy powitać obecnie **inicjatywę Centralnej Rady Związków Zawodowych**, która w dniach od 2 marca do 26 maja urządza **kurs dla kandydatów na kierowników domów wypoczynkowych.** Okólnik w tej sprawie przysłano już do Łodzi i w najbliższych dniach Okręgowa Rada Związków Zawodowych ustali listę kandydatów, którzy w Józefowie pod Warszawą przejdą przeszkolenie na kursie prowadzonym przez wytrawnych fachowców.

Wydaje się jednak, że należy kursy takie urządzać nie tylko dla **sił kierowniczych, ale również i dla personelu pomocniczego.** Wiele tutaj do powiedzenia miałaby Liga Kobiet, Urząd Zatrudnienia i Okręgowa Rada Związków Zawodowych w naszym mieście. Niewykwalifikowane kobiety, zgłaszające się do Urzędu Zatrudnienia, powinny być kierowane na krótkie przeszkolenie na kursach, zorganizowanych przez Ligę Kobiet. Również kobiety z nowoutworzonej Sekcji Pracownic Domowych przy Związku Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej mogłyby uzyskiwać pracę w domach wypoczynkowych, naturalnie w porozumieniu z kierownictwem Funduszu Wczasów Pracowniczych przy CRZZ.

Ośrodki wczasów wypoczynkowych stanowią jedną z największych zdobyczy świata pracy. Państwo nasze łoży miliardowe sumy na utrzymanie domów wypoczynkowych w najpiękniejszych miejscowościach naszego kraju. Jeżeli Fundusz Wczasów Pracowniczych zapewni domom wypoczynkowym odpowiedni personel, z pewnością wszyscy wczasowicze będą w pełni zadowoleni z dobrze spędzonych urlopów.

M. Zal.

Miasto i JEGO BOLĄCZKI

Czytelnicy nasi zwracają uwagę...

Zimno w pociągu



Nasz korespondent tow. Matusiak pisze: „Dnia 27 stycznia jechałem pociągiem z Wrocławia do Łodzi (odjazd pociągu z Wrocławia o godz. 23,12). W pociągu było tak zimno, że pasażerowie wprost szczękali zębami. Żadna interwencja u dyżurnych, prowadzących wagon, nie odniosła skutku. Możliwe, że instalacje cieplne się popsuły, ale dlaczego nikt nie pomyślał o tym, by je zreperować, czy chociażby skontrolować zanim pociąg udał się w tak daleką drogę?...

Wypadki nieogrzewania wagonów są obecnie coraz rzadsze. Prosimy jednak DOKP — Łódź, by zwróciła się do Dyrekcji Kolei we Wrocławiu w sprawie wyż. opisanego wypadku.

Ul. Tymienieckiego bez oświetlenia



Nasz korespondent tow. K. pisze: „Na odcinku ulicy Tymienieckiego od ulicy Kilińskiego do ul. Przędzalnianej brak oświetlenia. Słabe lampki na budynkach fabrycznych nie są w stanie rozjaśnić mroków. Ulica Tymienieckiego jest bardzo ruchliwa, tysiące robotników chodzą tędy do pracy oraz z pracy. W czasie mrozów i ślizgawicy łatwo tu potknąć się i ulec wypadkowi..."

Prosimy oddział oświetlenia ulic przy Wydziale Komunikacji o zainteresowanie się ul. Tymienieckiego i o udzielenie nam odpowiedzi.

Zagadnienia szkolnictwa przedmiotem obrad MRN

Jutro odbędzie się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym omawiane będą między innymi sprawy dotyczące szkolnictwa ogólnokształcącego na terenie naszego miasta. Sprawozdanie złoży Kurator Okręgu Szkolnego Łódzkiego — tow. Seniow.

Poza tym powołane zostanie nowe przedsiębiorstwo miejskie pn.: Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Kanalizacyjno-Wodociągowych".

Zebranie rozpocznie się o godz. 10 rano. (m.)

DRN Łódź-Północ

przeprowadza lustrację mieszkań

Bałuty w okresie okupacji ucierpiały najwięcej ze wszystkich przedmieść Łodzi. Ponad 60 procent budynków uległo zupełnemu lub częściowemu zniszczeniu. Część domów wyremontowano z funduszów miejskich i Rady Państwa. Przystąpiono również do rozbiórki domów, nie nadających się do remontu.

Na terenie Starostwa Łódź-Północ znajduje się jeszcze 113 budynków przeznaczonych do rozbiórki. Domy te zamieszkuje ponad **600 rodzin robotniczych.**

Zapewnienie dachu nad głową mieszkańcom tych domów jest obecnie jednym z najważniejszych zadań, stojących przed Dzielnicową Radą Narodową Łódź-Północ.

W obrębie Starostwa Północnego znajduje się kilkaset gospodarstw rolnych. Zdarzają się wypadki, że właściciel gospodarstwa wraz z rodziną, składającą się z trzech lub czterech osób, zajmuje cały kilkuizbowy budynek. Komisja lokalowa, działająca przy DRN, postanowiła **przeprowadzić lustrację gospodarstw rolnych** i tam, gdzie warunki lokalowe na to pozwolą, wsiedlić rodziny z zagrożonych budynków. Lustracja przeprowadzona będzie w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, którego przedstawiciel wejdzie w skład Komisji Lokalowej.

Stary znajomy



Przyjemnie jest spotykać znajomych, których się dawno nie widziało! Jednak czasem spotkania takie odbywają się w niezbyt przyjemnych okolicznościach.

Dawno nie kupowałam chleba w piekarni ob. Moszczyńskiego przy ul Nawrot 50. Wolałam iść dalej na drugą ulicę, bo po tym wypadku z karaluchem w chlebie, jaki się zdarzył w końcu ubiegłego roku, straciłam zupełnie przekonanie do wytworów wyżej wymienionej piekarni. Ale przedwczoraj Hipolitowi bardzo się śpieszyło: — Polciu! Kiedyż będzie śniadanie? — przynaglał mnie.

Wyskoczyłam — jak to się mówi — na jednej nodze do najbliższej piekarni, którą jest — niestety — piekarnia pana Moszczyńskiego. Kupiłam apetyczny, rumiany chlebek.

Hipolit jadł szybko i...

— Och! Och! — zajęczał nagle.

— Co ci jest? — zaniepokoiłam się nie na żarty, bowiem Hipolit miał tak zbolałą minę, że aż mnie to przestraszyło.

— Już nic! — odpowiedział, po czym ostrożnie położył na talerzyku dwa wyłamane zęby.

W kromce chleba, którą właśnie spożywał, tkwił potężny kawał drzewa, drzazga, wystarczająca do rozpalenia w piecu.

— Gdzie kupowałaś ten chleb?

— U Moszczyńskiego, pod pięćdziesiątym na Nawrot!

— A, stary znajomy! Widać, że w ciągu pół roku nic się tam nie zmieniło.

Hipolit biega teraz codziennie do dentysty i wprawia sobie „nowe" zęby. A mnie się po prostu nie chce w głowie pomieścić: jak mogą w piekarni panować takie nieporządki? Gdzie dozory sanitarne? Bo przecież nie wiadomo, co jeszcze znajdziemy kiedyś w chlebie dowcipnego pana Moszczyńskiego!

Apolonia z Dokuczalskich Smutna.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Pabianicka 56 — Antoniewicz, Piotrkowska 127 — Danielecki, Daszyńskiego 59 — Gorczycki, Wschodnia 54 — Karlin, Zielony Rynek 37 — Apteka Społeczna 56, Limanowskiego 37 — Zagórowska.

Instytucje łódzkie wznoszą własne gmachy

Zostaną zwolnione liczne lokale mieszkalne

Tego roku rozpocznie się budowa wielkich biurowców

Tego roku wiele poważniejszych instytucji i przedsiębiorstw łódzkich przystąpi **do budowy własnych gmachów,** w których znajdą odpowiednie pomieszczenia biura, obecnie porozrzucane po całym mieście i **zajmujące dawne lokale mieszkalne.**

Do Wydziału Planowania Przestrzennego Zarządu Miejskiego wpłynęły już wstępne projekty, dotyczące **budowy kilku biurowców.**

Zarząd PSS-u przystąpi więc do budowy biurowca **przy ul. Piotrkowskiej.** Gmach stanie w miejscu zajmowanym obecnie przez cztery posesje od numeru 174 do 180. Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia wzniesie własny gmach w pobliżu radiostacji przy ul. **Narutowicza 132-134.** Centrala Mięsna projektuje budowę biurowca w pobliżu rzeźni **przy ul. Żeromskiego.** Biura Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego znajdą pomieszczenia we własnym gmachu **przy ul. Sienkiewicza 30,** zaś obok, **przy ul. Sienkiewicza Nr 28,** powstanie biurowiec Centrali Ceramiki Czerwonej. Również przy **ul. Sienkiewicza na odcinku między ul. Nawrot i Roosevelta** wzniosą własne biurowce Dyrekcja Okręgowa Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz Technicznej Obsługi Rolnictwa. Przy zbiegu **ulic Sienkiewicza i Traugutta** wybudowany będzie biurowiec Centralnego Biura Projektów i Studiów Budownictwa Przemysłowego.

Obecnie instytucje te opracowują dokumentację techniczną, a pierwsze przygotowawcze roboty budowlane rozpoczęte zostaną z wiosną br. W ten sposób opróżnia się lokale mieszkalne, zajmowane obecnie przez biura tych instytucji. (bie)

6 nowych czytelni rejonowych

powstanie wkrótce w Łodzi

Sieć biblioteczna w Łodzi rozszerza się i obejmuje swym zasięgiem wciąż nowe dzielnice. Jak się dowiadujemy — w roku bieżącym otwartych zostanie **6 nowych czytelni rejonowych** we wschodniej części naszego miasta.

Trzy spośród tych czytelni przeznaczone będą dla dzieci, pozostałe trzy dla dorosłych. Już obecnie czynione są zakupy książek dla tych czytelni. Personel biblioteczny szkoli się na specjalnych kursach.

Czytelnie i wypożyczalnie rejonowe są poważnym czynnikiem w dziele upowszechnienia oświaty i kultury. Cieszą się one znaczną frekwencją. Dyrekcja Miejskich Bibliotek stara się o dostarczenie czytelnikom dzieł najbardziej wartościowych i pożytecznych.

Główny księgozbiór Miejskiej Biblioteki, mieszczący się dotychczas przy ul. Andrzeja, przenoszony jest teraz do pięknego, nowoczesnego gmachu przy zbiegu ulic Kopernika i Gdańskiej. W gmachu tym kończone są roboty instalacyjne przy zakładaniu wind do przewożenia książek.

Otwarcie biblioteki w nowym gmachu przewidziane jest w początkach marca.

Nowy kurs dla kobiet-budowlarek

W tych dniach Zjednoczenie Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych w naszym mieście zgłosiło do Urzędu Zatrudnienia **310 miejsc dla kobiet,** które otrzymają w PPB przeszkolenie na specjalnych kursach i wiosną będą już mogły pracować w budownictwie. W najbliższych dniach kurs ten będzie uruchomiony i obejmie wszelkiego rodzaju zajęcia, dostępne dla kobiet - budowlarek. Kursy te równocześnie zorganizowane będą w oddziałach PPB na terenie województwa — w Piotrkowie, Tomaszowie i Kutnie.

Obok zorganizowanego już kursu dla kobiet w PPB będzie to już drugi tego rodzaju kurs na terenie naszego województwa.

Ruch uliczny będzie usprawniony

Sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniach ul. Piotrkowskiej

Sprawa urządzenia **sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniach ruchliwych ulic łódzkich** niejednokrotnie poruszana na łamach naszej gazety, przybiera wreszcie realne kształty.

Jak się dowiadujemy, z wiosną rb. rozpoczną się prace wstępne przy zakładaniu sygnalizacji w dwóch punktach miasta, a mianowicie: **przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza** oraz **Piotrkowskiej i Daszyńskiego,** tj. na najbardziej tętniących ruchem skrzyżowaniach głównej arterii naszego miasta.

Zamówiono już niezbędne do pierwszych robót materiały: maszty, latarnie i tzw. wysięgniki. Nadejdą one w pierwszym kwartale br. i będą — przy sprzyjającej pogodzie — zaraz instalowane.

W drugim kwartale tego roku rozpocznie się konstrukcja i przygotowanie budek dla sygnalizatorów, a w końcu sierpnia lub w początkach września gotowa sygnalizacja świetlna zostanie oddana do użytku.

Plany prac zostały szczegółowo opracowane, obecnie czeka się tylko na nadejście materiałów i sprzyjającą pogodę.

Sygnały będą **trójkolorowe:** kolor czerwony oznacza: „stój!", zielony— wolne przejście, a pomarańczowy — „przygotuj się".

Zastosowanie sygnalizacji świetlnej w znacznym stopniu przyczyni się do usprawnienia ruchu ulicznego. (sw)

Ekipa studentów stomatologii

niesie wsi pomoc dentystyczną

W ubiegłą niedzielę ekipa studentów ostatniego roku Wydziału Stomatologicznego Akademii Lekarskiej w Łodzi wraz z asystentami AL, odwiedziła wieś Krokocice, w pow. sieradzkim. Przed szkołą mieszkańcy wsi z niecierpliwością oczekiwali przybycia ekipy. Ekipa, złożona z 14 studentów, mających już studia na ukończeniu, pod bacznym okiem 3 asystentów, udzieliła ponad 500 porad lekarskich. Ponieważ wieś dotąd nie ma światła elektrycznego, studenci musieli pracę przerwać o zmierzchu.

Ilość dokonanych zabiegów najlepiej uwypukla konieczność częstszych wyjazdów na wsie ekip, składających się ze studentów ostatniego roku Akademii Lekarskiej. Z tego względu inicjatywa ZAMP i Koła Medyków zasługuje na pełne poparcie.

Hodowla bydła i uprawa warzyw

Przygotowania w Miejskich Majątkach Rolnych

Miejskie Majątki Rolne, położone na terenie Wielkiej Łodzi, w roku bieżącym zajmą się przede wszystkim **hodowlą bydła oraz uprawą warzyw** celem zaopatrzenia agend miejskich (przedszkola, szpitale, żłobki itp.) w mleko i warzywa.

Kredyty, uzyskane przez MMR, przeznaczone zostały w pierwszym rzędzie na naprawę i remonty obór. A więc: w majątku Wenecja przy ul. Pabianickiej 47 przebuduje się starą kuźnię na oborę, w majątku Rokiciny przebudowana zostanie szopa letnia dla jałowizny, w majątku Widzew przeprowadzi się remont obory. W tym samym majątku wybudowany zostanie nowy parkan wokół ogrodu warzywnego o powierzchni 5 ha.

Wszystkie Miejskie Majątki Rolne prowadzić będą uprawę warzyw na łącznej powierzchni 50 ha. Pozwoli to całkowicie zaspokoić zapotrzebowanie agend miejskich na warzywa. Pozostałe nadwyżki będą sprzedawane. Dla tego celu MMR wybudują na Wodnym Rynku na przeciw Państwowego Instytutu Higieny specjalną halę targową.

Podziękowanie

Komitet Rodzicielski Szkoły Podst. Nr 56 w imieniu Rady Pedagogicznej Młodzieży Szkolnej oraz wszystkich rodziców składa podziękowanie PZPAT i Rymarskich, Fabryka Nr 2, przy ul. Nowotki 100, za zebranie i przesłanie nam 23.100 zł na głośniki radiowe do klas.

Zabawa

Związku Bojowników o Wolność

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację — Zarząd Grodzki w Łodzi zaprasza wszystkich swych członków na zabawę taneczną, która odbędzie się w dniu 4 lutego 1950 roku w salonach Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, ulica Ogrodowa 15.

Początek zabawy o godz. 22. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje Sekretariat Związku, ul. Południowa Nr 2, w godzinach od 9 do 18.

Ofiary

Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych w Łodzi wpłaca na T.P.D. zł 1.900 wyrażając tym podziękowanie dyr. C. Sz. Zw. Zaw. Józefowi Siwkowi za 4 godziny wykładów na Kursie Ideologicznym przy ORZZ.

* * *

Pracownicy RSW „Prasa" i PPK „Ruch" składają na dzieci poległych partyzantach zł 3.820.

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3 Hollas Ludwik, mający kancelarię w Łodzi, ul. Wólczańska Nr. 129, na podstawie art. 802 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lutego 1950 r. o godz. 12 w Łodzi, ul. Nawrot Nr. 36 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Zygmunta Rudnickiego składających się z Pianina marki Arnold Fibiger oszacowanych na łączną sumę zł. 150.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 23 stycznia 1950 roku.

Komornik
Ludwik Hollas

Ogłoszenia drobne

Hrabia-złodziej

skazany na 9 lat więzienia

Przed sądem Apelacyjnym stanął w dniu wczorajszym zastępca dyrektora „Centrostalu" — Jerzy Rzewuski — oskarżony o kradzież kosztownych surowców, które szły następnie do rąk inicjatywy prywatnej.

Sąd, rozpatrując sprawę w trybie doraźnym — skazał Rzewuskiego na karę 9 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

Dyrektor „Centrostalu" Franciszek Gorczycki za brak należytego nadzoru skazany został na 3 lata więzienia.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl art. 86 dekretu z dn. 28.I.1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 84) 8 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że odbędą się sprzedaże z licytacji

w dniu 3.II.1950 r. w lokalu Składnicy Skarbowej przy ul. Piotrkowskiej Nr 211:

1) galanteria rymarska i boty damskie, należące do firmy Pawiński Mieczysław, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 89;

2) maszyny do wyrobu pudełek tekturowych, należące do firmy Kraskiewicz Kazimierz, mieszczącej się przy ul. Wólczańskiej 53.

Wymienione ruchomości można oglądać od godz. 8 do 10 w dniu licytacji.

Naczelnik 8 Urzędu Skarbowego
w Łodzi

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 1 lutego 1930 r.

REWOLTA BEZROBOTNYCH W HAMBURGU

Hamburg przedstawia w obecnej chwili istny obóz wojenny. Do miasta ściągnięto liczne oddziały policyjne z prowincji. W dniu wczorajszym policja oddała salwę do gromadzących się w wielkich ilościach bezrobotnych, raniąc i zabijając wiele osób. Z miasta dochodzą bez przerwy odgłosy strzałów karabinowych. Miasto otoczono wielkim kordonem policyjnym, celem niedopuszczenia nowych oddziałów bezrobotnych, maszerujących na odsiecz robotnikom Hamburga.

ZGON WDOWY PO ANATOLU FRANCE

W Paryżu zmarła wdowa po Anatolu France — Armanda Laprevote France.

PIERWSZY ŚNIEG

Po długich miesiącach oczekiwań, po nadzwyczaj ciepłym styczniu — w Łodzi spadł pierwszy śnieg w tym roku.

POŻYCZKA NA... TYSIĄC LAT

Znany koncern niemiecki „Siemens, Halske" otrzymał od amerykańskiego domu bankowego „Dillon Red" pożyczkę w wysokości 150 milionów marek. Pożyczka oddana została na termin 1000 lat.

WYBUCH W SAN FRANCISCO

W San Francisco nastąpił wybuch 25 tysięcy beczek nafty. Podczas wybuchu zginęło 10 robotników. Dziesiątki uległy ciężkim poparzeniom.

STAN OBLĘŻENIA W CHICAGO

Ilość napadów i morderstw w Chicago doszła do niebywałej wysokości. W dniu wczorajszym podczas największego ruchu ulicznego popełniono 40 morderstw. Władze miejskie wydały polecenie zastąpienia policji przez wojsko oraz wprowadzenia stanu oblężenia w mieście.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-0?)
Ostatnie dni!

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana"

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150 36)

Ostatnie dni, o godz. 19 „Przełom" — sztuka w 4 aktach Borysa Ławreniewa, z udziałem całego zespołu.

Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.

Kasa czynna od 10 do 13 i od 16. W poniedziałki teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Środa, dnia 1 lutego, o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia". Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — balet — orkiestra.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO"
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Środa, dnia 1 lutego, godzina 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	216-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	216-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 79, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 65, tel. 111-60 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-13145

KINA

ARDIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Dzieci z jednego podwórka" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czarci Żleb" — film produkcji polskiej — godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Pieśń tajgi" godz 17.30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 5" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Śluby kawalerskie" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Bogata narzeczona" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci żleb" — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Sumienie" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Mężczyźni w jej życiu" — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Krwawa vendetta" — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Złoty kluczyk" — dla młodzieży godz. 16; „Klęska szpiega" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wieczna Ewa" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Dzieci ulicy" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Świat się śmieje" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dzwonnik z Notre-Dame" g. 16, 18, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Rajnis" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czarci Żleb" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Czarci Żleb" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 18, 20

Radio

15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) W audycji „Mówi Związek Zawodowy Włókniarzy" — przemówienie J. Kubiaka. 16.35 (Ł) Wiązanki walców. 16.50 (Ł) „Prawda o dyplomatach amerykańskich". 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne". 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce i geografia Polski". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert — transmisja do Budapesztu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Nowela dźwiękowa. 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.08 (Ł) Chwila muzyki. 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Chwila muzyki. 22.20 Utwory wielkich czeskich mistrzów — transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości.

ZE SPORTU

Patriotyzm klubowy, ale nie szowinizm!

Obserwując już od dłuższego czasu życie sportowe Łodzi nie pod kątem wyników i sukcesów na arenie zawodniczej, lecz pod kątem przebudowy strukturalnej naszego sportu, musimy stwierdzić, że na tym odcinku daje się zauważyć wzmożoną pracę naszych działaczy sportowych, a zwłaszcza tych, którzy powiązani są bliżej z Partią, Okręgową Radą Kultury Fizycznej i Sportu, czy też z WUKF. Niestety, ludzi tych mamy jeszcze jak na Łódź mało, zajmują oni przeważnie zwierzchnie stanowiska, a na niższych, że tak powiemy szczeblach hierarchii działaczy sportowych, kierujący faktycznie życiem naszych klubów, pozostają jeszcze starzy, przedwojenni „spece", nie rozumiejący wciąż jeszcze znaczenia przemian zachodzących w naszym życiu sportowym, i tym samym bezwiednie hamujący pomimo swego doświadczenia fachowego jego rozwój i postęp ku coraz lepszym wynikom. Ale nie tylko starzy nasi działacze sportowi błądzą, błądzą jeszcze i ci, po których nie należałoby się tego spodziewać, którzy cenieni są jako działacze społeczni nie tylko na odcinku sportowym.

Głównym złem, przynoszącym jeszcze wiele szkody naszemu sportowi, jest niezdrowa rywalizacja, istniejąca pomiędzy naszymi klubami, ba, nawet zrzeszeniami sportowymi, która nie weszła na zdrowe, właściwe tory, a wciąż jeszcze kluczy bocznymi, wydeptanymi przed wojną ścieżkami. Przyczyną tego jest to, że większość, i to przygniatająca większość naszych działaczy sportowych jest zbyt zazdrosna o sukcesy swego klubu, czy zrzeszenia sportowego, zapominając, że obecnym obowiązkiem ich jest praca dla całego sportu Polski Ludowej, a nie wyłącznie dla swego klubu czy zrzeszenia, jak to było przed wojną.

Patriotyzm klubowy, ale nigdy nie szowinizm, w który często przerasta, jest konieczny. Dobry sportowiec czy działacz sportowy powinien być przywiązany do swych barw klubowych, tak, jak są do nich przywiązani sportowcy i działacze sportowi w Związku Radzieckim, ale powinien pamiętać zawsze o tym, że ponad barwami jego klubu są jeszcze inne barwy — barwy państwowe. W sporcie radzieckim istnieje ostra rywalizacja pomiędzy poszczególnymi stowarzyszeniami sportowymi, bo bez tej rywalizacji sport radziecki nie doszedłby do takich wyników i rekordów, ale rywalizacja ta ogranicza się tylko do boiska sportowego, gdy natomiast chodzi o współpracę i współżycie — ustępuje ona prawdziwie braterskiej więzi, jaka łączy wszystkie organizacje sportowe. Dzieje się to dlatego, że ludzie pracujący w sporcie wrośli już w socjalizm i rozumieją, że tylko wspólnym wysiłkiem i wspólną pracą można budować sport w kraju, w pracy dla którego podają sobie dłoń wszyscy obywatele. U nas tego zrozumienia jeszcze nie ma. Często jeszcze w sporcie bezwiednie rozumujemy kategoriami drobnomieszczańskimi i posługujemy się takimiż metodami dla „dobra" swego klubu, zapominając, jakie szkody te niekiedy „gangsterskie" metody (jak na przykład kaperownictwo) przynoszą naszemu sportowi na płaszczyźnie ogólnokrajowej.

Niedawno jeden z trenerów pięściarskich Łodzi wysunął projekt urządzania co pewien czas wspólnych treningów klubowych. Powiedzmy, raz w tygodniu w jednej sali trenowaliby pięściarze dwóch klubów ze swoimi trenerami, przeprowadzaliby wspólne „sparringi" i dzielili się swoimi doświadczeniami i radami. Treningi takie niewątpliwie przyniosłyby wiele korzyści naszemu pięściarstwu, ale cóż, na przeszkodzie stanął im strach. Tak, strach przed... kaperownictwem!

Podobnych przykładów moglibyśmy przytoczyć wiele. Ten brak zrozumienia nowych obowiązków, spoczywających na naszych działaczach sportowych, którzy dostąpili dziś godności działaczy społecznych i to na bardzo odpowiedzialnym odcinku, ten brak zrozumienia wspólnoty socjalistycznej, często burżuazyjne, wygórowane ambicje osobiste — wciąż jeszcze tkwią w nich samych i... spędza ją nam sen z powiek. Na co się przyda cała praca nad przebudową strukturalną i ideologiczną naszego sportu i wychowania fizycznego, jeśli my sami nie przebudujemy swej psychiki i nie zerwiemy raz na zawsze ze wszystkimi grzechami przedwojennymi?

Najwyższy już czas ku temu! Najwyższy czas, abyśmy nie zmarnowali dotychczasowego dorobku, jaki nam dał rok 1949.

Zd. Kr.

Z turnieju kół sportowych

Jutrzejsze rozgrywki odbędą się w dwóch salach

W sali „Spójni" siatkówka męska:

CSP Koło 93 — Strzelczyk (I).

PMT Koło 90 — PST.

Zarząd Miejski (I) — Czytelnik Koło 94.

Technozbyt (I) — Skóra I (II).

Filmowiec (I) — Społem koło 88 (II).

Gimn. Dziewiarskie (I) — Fa-Ma-Tka.

Straż Pożarna (III) — Społem koło 88 (I).

Siatkówka żeńska:

Zarząd Miejski (I) — ZWS.

Centrala Tekstylna — Gimn. Papiernicze.

Technozbyt (II) — ZWS. (II).

Przemysł Miejscowy — Fabryka Zegarów.

I Gimn. PZPW. (I) — PWPW. (II).

PMZ. Wytw. 67 — PZPB. Ruda.

Wojew. Łódzkie (II) — Centrala Tekstylna (V).

MZK (I) — Centrala Tekstylna (VI).

Centrala Tekstylna 86 (I) — Filmowiec (II).

I Gimn. PZPW. (II) — PSS Koło 89.

ŁZWANN-a 24 — PZPB Nr 8.

Społem 87 — Ubezpieczalnia.

Straż Pożarna (I) — ŁZ. Odzieżowe.

Szk. Podst. TPO Nr 4 — Skóra III (I).

Siatkówka żeńska:

Społem Koło 87 — Zarząd Miejski (II).

SIATKÓWKA MĘSKA:
W sali przy ul. Szterlinga 24.

Gimn. Gumowe (I) — Zarząd Miejski (II).

Wojew. Łódzkie (I) — Poczta 2.

Książka i Wiedza — Gimn. Gumowe (II).

Siatkówka żeńska:

Technozbyt — Społem Koło 88.

Początek rozgrywek o godz. 9.

Zimowy obóz kondycyjny dla piłkarzy

WARSZAWA (obsł. wł.) — Kapitanat sportowy PZPN powołał na zimowy obóz kondycyjny, który odbędzie się w Wiśle, w czasie od 15 do 28 lutego, następujących zawodników:

bramkarze — Borucz, Krystkowiak, Rybicki, Skromny, Szczurzyński;

obrońcy — Barwiński, Dudek, Gędłek, Glimas, Durniok, Pikulski, (Związkowiec Kraków), Sobkowiak, Wołosz;

pomocnicy — Brzozowski, Duda, Kokot, (Stal Lipiny), Mazur, Narloch, Pawlikowski, (KS Związkowiec — Łobzowianka Kraków), Parpan, Skrzypniak, Słoma, Suszczyk, Szczurek, Wapiennik, Więczorek;

napastnicy — Bożek (Związkowiec Kraków), Cieślik, Czapczyk, Gracz, Kohut, Jackowski, Mamoń, Dybała (Górnik Radlin), Krasówka, Mordarski, Opitz, Patkolo, Radoń, Rajtar, Trampisz, Wiśniewski, Anioła.

Mistrzostwa Okręgu Łódzkiego w jeździe szybkiej na lodzie

W dniach 4 i 5 lutego br. na torze łyżwiarskim Zw. Zaw. Włókniarzy przy ul. Tymienieckiego 17, odbędą się II Powojenne Mistrzostwa Okręgu Łódzkiego w jeździe szybkiej dla mężczyzn i kobiet oraz młodzieży do lat 18 w następujących konkurencjach:

Sobota dn. 4 lutego — początek zawodów o godz. 16:
juniorzy — 500 i 1000 m;
kobiety — 500 i 3000 m;
mężczyźni — 500 i 5000 m.

Niedziela dn. 5 lutego — początek zawodów o godz. 14:
juniorzy — 1.500 i 3.000 m;
kobiety — 1.500 i 5.000 m;
mężczyźni — 1.500 i 10.000 m.

Zgłoszenia do mistrzostw nadsyłać należy na adres: ŁOZŁ, który mieścić się będzie w sekretariacie lodowiska przy ul. Tymienieckiego 17 (róg Kilińskiego).

Zgłoszenie powinno zawierać:
a) Nazwę klubu zgłaszającego;
b) Nazwisko i imię oraz wiek zawodnika.

Do zgłoszenia należy załączyć wpisowe, wynoszące dla juniorów — zł 30, dla seniorów — zł 50.

Termin zgłoszeń stosownie do § 9 p. sp. upływa z dniem 2 lutego 1950 roku, godz. 20.

Protektorat nad mistrzostwami objął Zarząd Główny Włókniarzy.

W związku ze zbliżającymi się mistrzostwami w jeździe szybkiej na lodzie, podajemy dotychczasowe rekordy Okręgu Łódzkiego zatwierdzone przez PZŁ:

kobiece:

500 m — 59 sek. — Głażewska Jadwiga („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);

1000 m — 2,06 sek. — Głażewska Jadwiga („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);

1500 m — 311,3 sek. — Głażewska Jadwiga („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);

3000 m — 6,32,8 sek. — Głażewska Jadwiga („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);

5000 m — 11,37,6 sek. — Głażewska Jadwiga („Związkowiec-Zryw") (Zakopane 1950);

męskie:

500 m — 52,8 sek. — Przyborowski Adam („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);

1500 m — 2,47,4 sek. — Przyborowski Adam („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);

3000 m — 6,09,9 sek. — Przyborowski Adam („Związkowiec - Zryw") (Karpacz 1948);

5000 m — 10,24,5 sek. — Przyborowski Adam („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);

10.000 m — 25,43,0 sek. — Przyborowski Adam („Związkowiec-Zryw") (Łódź 1947).

Mecz bokserski Łódź — Wrocław odwołany

Zapowiedziany na 2 lutego międzyokręgowy mecz bokserski Łódź — Wrocław, nie dojdzie do skutku, gdyż w trzy dni potem rozegrane zostaną spotkania pięściarskie między reprezentacjami Zw. Zaw. „Włókniarza" i „Związkowca".

ŁKS Włókniarz — Piast (Cieszyn) 11:5

Towarzyski mecz hokejowy, rozegrany w dniu wczorajszym pomiędzy ŁKS. Włókniarzem a Piastem z Cieszyna zakończył się zwycięstwem łodzian w stosunku 11:5 (2:5, 5:0, 4:0).

Goście mimo porażki zaprezentowali się z jak najlepszej strony. Dobre opanowanie techniczne, pierwszorzędna jazda na lodzie, opanowanie krążka — oto walory Piasta.

W pierwszej części goście zdobyli pięć bramek przez Huttę 2, Nowotarskiego 2 i Debala 1. Łodzianie zrewanżowali się dwoma goalami ze strzałów Meyera i Starzewskiego.

Druga tercja dla odmiany przynosi pięć bramek zawodnikom ŁKS. Włókniarza, dzięki Chodakowskiemu, Szkupowi, Koczewskiemu i Starzewskiemu 2.

Ostatnia tercja to dalszy sukces łodzian. Tym razem bramki strzelili: Starzewski 2, Szkup 1 i Koczewski 1.

Zawody prowadzili dobrze Lange i Brzeziński.

Publiczności zebrało się około 2 tysięcy.

Kalendarzyk lutowych imprez narciarskich

W lutym będziemy świadkami wielu ciekawych imprez narciarskich. Aby zapoznać z nimi naszych Czytelników, którzy w lutym wybierają się na wczasy, podajemy ich kalendarzyk.

2 lutego — Kraków — skijöring za motorami; Ustroń — bieg zjazdowy i slalom; Sucha — „Dzień Narciarza"; Kraków — zawody narciarskie M. O.; Zakopane — skoki o „Puchar Zakopanego"; Okręg Pomorski — propagandowe biegi płaskie.

2—5 lutego — Wisła — mistrzostwa Polski juniorów.

5 lutego — Kraków — konkurs skoków i biegi sztafetowe o mistrzostwo okręgu.

11—12 lutego — mistrzostwa narciarskie Związków Zawodowych. Zawody bobsleighowe.

12 lutego — Zakopane — zawody propagandowe; Ustroń — zawody o odznakę zjazdową; Szczyrk — konkurs skoków.

17—19 lutego — Szklarska Poręba — „Puchar Karkonoszy".

19 lutego — Kraków — skijöring za motorami; Karpacz — slalom saneczkowy.

19—26 lutego — Łomnica Tatrzańska — „Puchar Tatr".

25 lutego — Karpacz — konkurs skoków dla młodzieży; Szklarska Poręba — zawody o odznakę zjazdową.

25—28 lutego — Zakopane — zawody o „Memoriał Zająca"; Karpacz — międzynarodowe mistrzostwa bobsleighowe; Szczyrk — mistrzostwo okręgu śląskiego w kombinacji alpejskiej.

26 lutego — Kraków — konkurs skoków; Wisła — sztafeta beskidzka i konkurs skoków.

26—28 lutego — Szklarska Poręba — bieg złożony, konkurs skoków, bieg zjazdowy.

26.II.—5. III — Hollmenkollen — międzynarodowe zawody narciarskie Sucha — slalom otwarty.

Najbliższe zebrania wyborcze klubów i kół sportowych

Zw. Klub Sportowy „Stal", Kutno, Troczewskiego 5, 1. II. godz. 17.

Zw. Klub Sportowy „Włókniarz", Tomaszów Maz., Spalska 125, 2. II.

Zw. Klub Sportowy „Widzew", Łódź, Armii Czerwonej 77, 2. II. godz. 10.

Koło Sportowe — Polskie Zakłady Pasów, Łódź, Piotrkowska 278. 3. II. godz. 16.

66

Niebezpieczny zbieg

Kapitan Bedford wiózł ze sobą osiem ciężkich haubic oblężniczych, sześć moździerzy fortecznych i dwanaście dział polowych. Kalkuta ogołociła swoje forty, oddała największe armaty — Dum-Dum, aby tylko pomóc wojskom brytyjskim, oblegającym Delhi, w złamaniu oporu powstańców.

Razem z kapitanem Bedfordem prowadził transport porucznik Blend, zgorzkniały człowiek o małpich, krzywych nogach, przydzielony do niego w Kalkucie. Blend siedział w Kalkucie, nie brał udziału w żadnych wyprawach i w trzydziestym drugim roku życia był wciąż jeszcze porucznikiem, to też marzył, aby wziąć udział w walce i odznaczyć się.

Jenny niesiono w krytej lektyce, która kołysała się jak łódź na falach. Ale Jenny przyzwyczaiła się szybko do tego podróżnego kołysania. Wyglądając z lektyki, widziała jak słonie posłusznie stąpając grubymi nogami ciągnęły armaty na wysokich kołach ,tak lekko, jakby to był dziecinny wózek.

Była to pierwsza w Indiach próba posługiwania się słoniami przy transporcie ciężkiej artylerii. Nikt wówczas jeszcze nie wiedział, jak niebezpieczny staje się słoń, gdy trafi pod obstrzał artyleryjski:

Kończył się lipiec. Upał był nie do wytrzymania.

Żołnierze szli w pełnym rynsztunku, w ciasnych kurtkach, szczelnie przylegających do ciała. Przez piersi mieli przeciągnięte rzemienne paski, w rękach karabiny, na plecach ciężkie tornistry i koce. Dla ochrony przed słońcem nakładali na kepi kawałki białego płótna, tworząc falbanki, które przykrywały tył głowy i szyję. Pomimo tych ostrożności po każdym prawie marszu umieszczano na wozach żołnierzy rażonych udarem słonecznym.

Gorący wiatr był straszniejszy od słońca. Muuczin — suchy wiatr z głębin kontynentu — dął od dwóch tygodni. Wiatr niósł ze sobą rozżarzone powietrze i pył stepów azjatyckich.

Muuczin sypał maszerującym piaskiem w oczy i toczył po spalonej ziemi zwinięte w kłębki szczątki trawy i liści.

— Swangli, swangli — wilkołaki! — wołali tragarze lektyki, pokazując wirujące kłębki.

Kłębki toczyły się ze świstem po ziemi, lecąc na ludzi i parząc im nogi. Tragarze myśleli, że są to małe wilkołaki-swangli, które przeszkadzają im maszerować. Niekiedy wirując leciał z wiatrem ogromny słup kurzu i suche trawy, walące się na ludzi, oślepiające i zapychające usta:

— Poczhihraj.. pluli za siebie Hindusi — Zły duch!.

Wierzyli, że w tym wirującym słupie kurzu żyje dusza wielkiego wilkołaka, złego i silnego „puczhihraja" — diabła, któremu małe „swangli" służą za posłańców.

Na popasach nie było lżej, choć płócienne ściany namiotów były podwójne i między nimi znajdowała się gruba na pół stopy warstwa powietrza — nie chroniły one dobrze od słońca. Sucha, gorąca fala wiatru przenikała przez płótno. Na namiot Jenny nakładali służący grubą warstwę trawy i bez przerwy polewali go wodą z bukłaków.

Sam, pies mister Mac Ferney'a prosił podczas popasów o wpuszczenie do namiotu. Leżał na macie, szybko oddychając, wysuwał język i patrzył na Jenny błagalnym wzrokiem.

Mac Ferney szedł również z transportem. Transport Bedforda szedł po linii marszruty Szkota, który wybierał się do Radżputany.

Wygiąwszy do tyłu rondo swego białego, pilśniowego kapelusza i postukując dużą, fantazyjnie rzeźbioną laską, w sandałach na bosych nogach, maszerował lekko za transportem, nie pozostając w tyle za szybkonogimi Hindusami.

Kapitan Bedford tolerował jego obecność, gdyż tu, w głębi kraju, pożądany był każdy Europejczyk.

Razem z wojskiem wędrowało wielkie obozowisko wieśniaków, handlarzy, tragarzy i zwykłych bezdomnych chłopaków. Była to kolorowa niespokojna, ciżba ludzi. Podczas przerwy w marszu wokół transportu wyrastało całe miasto szałasów i wozów. Chłopi przenosili się za Bedfordem wraz z rodzinami, wozami, kozami i dziećmi. Bez nich nie byłoby podczas pochodu ani wody ani żywności. Przynosili wodę, piekli chleb, za dwie, trzy monety miedziane wynajmowali się jako tragarze, nieśli koce brytyjskich żołnierzy i ciężkie chlebaki — na to pozwalał przyjęty już zwyczaj.